

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
5 listopada
1950 r.
Rok VI
Nr 305
(1927)



W. I. LENIN w rozmowie z czerwonogwardzistami w Smolnym. (Obr. P. Wasiliewa)

»WARTY POKOJU« zaciągą młodzież z hut i kopalń dla uczczenia Wielkiej Rewolucji

KATOWICE, 4. 11. — Serdeczne uczucia przyjaźni młodzieży robotniczego śląska do narodów Związku Radzieckiego, które znalazły swój wyraz w entuzjastycznym i masowym przystąpieniu młodzieżowych załóg kopalń, hut i fabryk do Czynu Październikowego potęgują się coraz bardziej w miarę zbliżania się rocznicy wielkiego października.

Załogi młodzieżowe deklarują zwiększenie wysiłków dla przyspieszenia budowy socjalizmu w Polsce przystępując masowo do pełnienia „Wart Pokoju” postanawiając w ciągu 3 dni poprzedzających wielką rocznicę osiągnąć szczytową produkcję, wzmocnić walkę o jej jakość i podnieść dyscyplinę pracy.

Szczególnie licznie podjęła zobowiązania zaciągnięcia „Wart Pokoju” młodzież huty „Bałdon”. W hucie tej już w dniu 4 b. m. przystąpiło do walki o maksymalną wydajność 14 młodzieżowych brygad produkcyjnych. Ponadto indywidualnie przystąpiło do „Wart Pokoju” około 120 młodych robotników i robotnic.

Wśród młodych robotników panuje uroczysty nastrój. Agregaty obsługiwane przez młodzież udekorowano proporcjami z napisami: „Warta Pokoju ku czci 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej i 32 rocznicy Komsomolu”. Młodzież pracuje z pełnym zapałem, by wykonać swe ambitne zobowiązania. M. in. brygada młodych ślusarzy Alfreda Poraly, która osiągała 125 proc. normy, zobowiązała się w ciągu 3 dni wykonać po 132 proc. normy, zaś brygada im. Koźlika postanowiła wykonać 142 procent normy.

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK, 4. 11. — W dniu 3 listopada w Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad projektami rezolucji wniesionymi w związku z „deklaracją o usunięciu groźby wojny oraz o utrwaleniu pokoju i bezpieczeństwa narodów”. Dyskusja toczyła się przede wszystkim nad tzw. rezolucją „ośmiu”.

„propagandę skierowaną przeciwko pokojowi” i zalecająca „swobodną wymianę informacji i myśli”.

Minister Wyszyński oświadczył, że powstrzymanie się delegacji radzieckiej od głosu nie oznacza, że występuje ona przeciwko zasadniczej myśli rezolucji, lecz wskazuje na to, że sformułowanie tej rezolucji oraz powołanie się w jej treści na niektóre poprzednie rezolucje Zgromadzenia Ogólnego nie są zadowalające.

Na tym posiedzeniu komisji politycznej zostało zamknięte.

Po dyskusji 47 głosami przeciwko 5 uchwalona została w całości rezolucja ośmiu państw. Delegat Jugosławii powstrzymał się od głosu.

43 głosami przy 8 delegatach wstrzymujących się od głosu uchwalona została rezolucja chilijska, potępiająca

Działania wojenne w Korei

MOSKWA, 4. 11. — Agencja TASS donosi, że dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej ogłosiło w dniu 3 listopada następujący komunikat:

Na wszystkich odcinkach frontu jednostki Armii Ludowej prowadzą aktywne działania bojowe.

Na zachód od Anieczu jednostki Armii Ludowej w walkach posuwają się pomyślnie naprzód. Na północ i na północny wschód od Anieczu nacierające jednostki Armii Ludowej zadały nieprzyjacielowi znaczne straty w ludziach i sprzęcie.

Na wybrzeżu wschodnim walki toczą się w rejonie na północ od Hamhyng i w rejonie Sengczin.

Delegacja Polska na uroczystości październikowe w Związku Radzieckim

WARSZAWA, 4. 11. — Dnia 4 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego w celu wzięcia udziału w uroczystościach ku czci 33 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej piętnastoosobowa delegacja polska w składzie: przewodniczący delegacji — sekretarz KC PZPR Edward Ochab; znana przodownica pracy z zakładów im. Józefa Stalina w Łodzi, Anna Ramus; członek zarządu spółdzielni produkcyjnej w Brzezinach, gmina Czajki, Paweł Wojtuik i in.

DWA ŚWIATY

Całą noc z 4 na 5 listopada (1917 r.) Kiereński, wzbudzony mianowaniem komisarzy Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego we wszystkich oddziałach wojskowych, naradzał się ze swymi ministrami. Zużyto — siedząc na adamaszkim krytych, wygodnych fotelach Pałacu Zimowego — wielką ilość pełnych wzgardy i nienawiści słów. Mówiono o „holocie”, której trzeba dać porządną naukę. Tak, aby w kosciach trzeszczało.

„Konieczne są zdecydowane zarządzenia przeciwko Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu — grzmiał Kiereński, bijąc pięścią w blat stołowego, od złoceń isnącego stołu.

Ze sztywnego kołnierzyka wysoko wyrosło obrzmiałe oblicze wicepremera Konowatowa.

— Całkowicie się zgadzam z premie rem. Konieczne są zdecydowane zarządzenia przeciw Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu.

Wszyscy ministrowie burżuazyjnego rządu po kolei zgodzili się, że konieczne są zarządzenia przeciw Komitetowi Wojskowo-Rewolucyjnemu. I w ogóle czas wreszcie wystąpić mocno, energicznie, bezwzględnie...

Rankiem 5 listopada Komitet Wojskowo-Rewolucyjny ogłosił w specjalnej odezwie, że:

„Jako przedstawiciele Rady, Komisarzy są nietykalni. Sprzeciwianie się komisarzom równa się sprzeciwianiu Radzie Delegatów Robotniczych i Żołnierskich”.

W kilka godzin później eserowsko-mienszewicki Centralny Komitet Wykonawczy zebrał się w Pałacu Maryjskim i jak najostrożniej potępił „niedemokratyczne” metody Komitetu Woj-

skowo-Rewolucyjnego. Po czym wezwał rząd burżuazji; nie, nie wezwał, lecz zażądał od rządu burżuazji zastosowania najradzykalniejszych środków. Łącznie z aresztowaniem przywódców Partii Bolszewików, Komitetu Wojskowo-Rewolucyjnego, Rady Piotrogrodzkiej.

Tymczasem komisarze mianowani przez Komitet Wojskowo-Rewolucyjny rozwijali już w oddziałach wojskowych energiczną działalność. Opierając się na rewolucyjnej masie żołnierskiej, komisarze lamali sabotaż oficerów, mianowali nowych dowódców spośród podoficerów i szeregowców. Kontrolowali rozdział broni i żywności. Na ogólnych zebraniach wyjaśniali sens i treść klasową zachodzących wydarzeń.

Tegoż dnia 5 listopada zakończyła pracę konferencja Czerwonogwardzistów (delegatów robotniczej Czerwonej Gwardii) Piotrogród i miejscowości podmiejskich — Sjestroriecka, Szliselburga, Kołpina, Obuchowa. Narada wykazała całkowitą i ofiarną gotowość bojową Czerwonej Gwardii. Czerwono-gwardziści, jak stwierdzili delegaci poszczególnych dzielnic, nie pozostawiali już karabinów po fabrykach. Braли co dzień broń do domu. Mieli ją pod ręką.

Późną nocą 5 listopada Ośrodek Partyny, którym kierował Stalin, zwołał Komitet Wojskowo-Rewolucyjny. Sprawdzono raz jeszcze, jakimi siłami rozporządza. Wyznaczono wszystkim oddziałom wojskowym garnizonu konkretne zadania.

Bojowe siły rewolucji czekały na rozkaz Komitetu Centralnego Partii Bolszewików, Partii Lenina.

Niemiecki Kongres Obrońców Pokoju

BERLIN, 4. 11. — Dnia 4 bm. w gmachu opery państwowej w Berlinie odbyło się uroczyste otwarcie II Niemieckiego Kongresu Obrońców Pokoju. W kongresie bierze udział 1.600 delegatów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec zachodnich, przedstawicieli stałego komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz liczne delegacje zagraniczne. W skład delegacji polskiej wchodzi prof. Chałasiński oraz Maria Kamińska.

Sprawa Pokoju jednoczy wszystkich Narada intelektualistów i działaczy katolickich w Warszawie

WARSZAWA, 4. 11. W związku z listem otwartym uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji, z inicjatywy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, odbyła się dnia 4 listopada rb. w Warszawie narada intelektualistów i działaczy katolickich.

W naradzie wzięli m. inn. udział: ks. dr Piotr Chojnacki — prof. UW, ks. dr Janczaj — dziekan wydz. teologicznego UW, ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, ks. prof. dr Mieczysław Żywczyński, ks. dr Zygmunt Kozubski — profesor UW, Jerzy Zawieyski — literat, ks. prof. Wincenty Kwiatkowski — UW, ks. dr Stanisław Krynicki, prof. Kumaniecki — UW, dr Zygmunt Wojciechowski — prof. UP, prof. Andrzej Wojtkowski — KUL, Jan Dobraczyński — literat, Antoni Golubiew — literat, Jerzy Turowicz — red. „Tygodnika Powszechnego”, Paweł Jasienica — publicysta, ks. Rudolf Weiser — dziekan instytutu wyższej wiedzy religijnej w Łodzi, ks. dr Władysław Kwiatkowski, ks. Stanisław Pniewski, ks. Jerzy Pawski, ks. Władysław Padacz — rektor kościoła akademickiego w Warszawie, Anna Reitterowa — literatka, Dominik Horodyński — publicysta, ks. dr Osuch, dr Jan Sajdak prof. UP, Konstanty Lubiński — publicysta, Stanisław Stomma — red. miesięcz. „Znak”.

Z ramienia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju w naradzie wzięli udział: Adam Rapaeki — wiceprzewodniczący Komitetu i Jerzy Albrecht — przewodniczący prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

Po ożywionej dyskusji, poświęconej aktywnemu udziałowi intelektualistów i działaczy katolickich w walce o pokój, której potrzeba występuje tym dotkliwiej wobec groźby, jaką stanowi dla pokoju światowego i narodu polskiego re-militaryzacja Niemiec zachodnich — zebrani uchwalili jednogłośnie następującą rezolucję:

„My zebrani dzisiaj na naradzie w Warszawie, uczeni, pisarze i dzia-

łaczycy katolicy, duchowni i świeccy, stwierdzamy, że w pełni solidaryzujemy się z listem otwartym uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we Francji.

Zdajemy sobie sprawę, jak straszliwymi konsekwencjami grozi naszej ojczyźnie rozpoczęta akcja remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkim niebezpieczeństwem dla całego świata byłoby dopuszczenie do wybuchu trzeciej wojny światowej.

Wychodząc z założenia, że ruch obrońców pokoju nie jest reprezentacją żadnej partii politycznej, ani też żadnego określonego światopoglądu, a w zakresie swoich zadań ma prawo uważać się za przedstawiciela interesów ogólnonarodowych chcemy w miarę naszych sił i możliwości wesprzeć siły walczące o pokój i postanawiamy:

1) Położyć nasze podpisy pod listem otwartym uczonych i pisarzy katolickich w Polsce do intelektualistów i działaczy katolickich we

Francji, by tą drogą wzmocnić wagę tego apelu w oczach naszych braci we Francji.

2) Utworzyć przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju stałą komisję intelektualistów katolickich duchownych i świeckich, której zadaniem będzie rozszerzyć podstawy ruchu pokoju w Polsce oraz wzmocnić skuteczność naszego oddziaływania na bliskie nam ideowo ośrodki zagraniczne.

3) Delegować naszych przedstawicieli na II Światowy Kongres Pokoju.

Zgodnie z rezolucją, narada intelektualistów i działaczy katolickich powołała jednogłośnie stałą komisję przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Narada uchwalila deklarację na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju oraz wybrała następujących przedstawicieli upoważnionych do jej reprezentowania na II Światowym Kongresie: ks. prof. Chojnackiego, ks. prof. Dąbrowskiego i ks. prof. Żywczyńskiego. (tekst deklaracji podajemy na str. 2)

Od poniedziałku tylko nowe banknoty

WARSZAWA Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 28 października 1950 r. w sprawie zmiany systemu pieniężnego, z upływem dnia 5 listopada br. ustaje obowiązek przyjmowania dotychczasowych banknotów Narodowego Banku Polskiego przy płatnościach za niektóre towary i usługi, ustalone instrukcją Rady Ministrów z dnia 28. 10. br. w sprawie trybu sprzedaży towarów i usług.

Tym samym w dniu 6 bm. wpłata za towary i usługi winna być dokonywana wyłącznie nowymi pieniądźmi.

W związku z tym Narodowy Bank Polski podaje do wiadomości, że

zainkasowane do dnia 5 bm. sumy w banknotach starych należy wpłacać do kas wieczorowych NBP.

W dniu 5 bm. wieczorem lub najdalej dnia 6 bm. w godzinach rannych bezpośrednio w oddziałach NBP.

Jednocześnie wyjaśnia się, że wpłaty na rachunki Bankowe oraz w urzędach pocztowych w banknotach starych przyjmowane będą również tylko do dnia 5 listopada 1950 r.

Oczywiście punkty wymiany dokonywać będą wymiany starych banknotów na nowe bez ograniczenia sumy do dnia 8 bm. włącznie.

ZWIASTUN NOWEJ ERY

Deklaracja intelektualistów i działaczy katolickich

SA w dziejach ludzkości wydarzenia, których ogrom i znaczenie wychodzi daleko poza zasięg czasu i miejsca, w którym się one rozgrywały, które uwydatniają się tym bardziej, im więcej lat dzieli nas od nich, im bardziej ocenić je można z perspektywy procesu dziejowego, im bardziej widoczne stają się skutki, które one wywołują, a które narastają z każdym rokiem jak lawina, zmiatając z powierzchni ziemi ustalone wiekami porządki i prawa, potęgi państwowe i klasy społeczne.

Takim historycznym wydarzeniem, otwierającym nową erę w dziejach ludzkości była Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa.

Zwycięska Rewolucja Październikowa nie była wydarzeniem rozgrywającym się w ramach istniejącego od wieków porządku na świecie tak jak były nim inne dotychczasowe rewolucje, które za stopowały jedną formę wyzysku inną formą wyzysku, jedną formę władzy nad masami drugą formą.

Było to pierwsze zerwanie światowego łańcucha kapitalistycznego w jego najsłabszym miejscu, był to bój stoczony przez rosyjską klasę robotniczą, która zadała decydujący cios swej własnej burżuazji i ustaliła swoje panowanie. Był to pierwszy sygnał do decydującego boju dla całego międzynarodowego proletariatu, dla wszystkich ludów gnębionych i uciskanych, a zarazem pierwszy odgłos dzwonu pogrzebowego, który zabrzmiał nad światem kapitalu i wyzysku.

Czy mógł proletariatu międzynarodowy nie usłyszeć tego sygnału, który zapowiadał zwycięstwo? Czyż mogła burżuazja nie pojąć dźwięku tego dzwonu, który zwiastował jej koniec? Oczywiście, że nie.

Od tej chwili „za” i „przeciw” Związku Radzieckiego stało się najistotniejszym problemem każdego ruchu rewolucyjnego, stało się najistotniejszym sprawdzianem przynależności do jednego lub do drugiego obozu.

U ŹRÓDEŁ ZWYCIĘSTWA REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

Jakie były okoliczności i przyczyny, które zapewniły zwycięstwo Rewolucji Październikowej?

Jedną z podstawowych przyczyn zwycięstwa październikowego stanowiło otrzymanie doświadczenia pracy rewolucyjnej, zarówno teoretycznej jak i praktycznej, jakie miała za sobą rosyjska klasa robotnicza i jej czołowy zorganizowany oddział, partia bolszewików.

Trwająca od wielu dziesięt lat na terenie Rosji carskiej walka rewolucyjna, prowadzona w najcięższych warunkach politycznych, nauczyła proletariatu rosyjski rozpoznawać dokładnie, gdzie są jego przyjaciele i gdzie wrogowie. Zmusiła go do jasnego rozgraniczenia pustostanów programów od praktycznej treści oraz przyswoiła mu wysoki stopień organizacji, jakiego taka walka wymagała.

Oto jedna z podstawowych przyczyn, która zapewniła zwycięstwo październikowe, która wysunęła proletariatu rosyjski i jego wodzów na czoło międzynarodowego ruchu robotniczego.

REZULTAT WALKI I MYŚLI REWOLUCYJNEJ CAŁEGO MIĘDZYNARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGO

Jakkolwiek Rewolucja Październikowa była bezpośrednim dziełem mas ludowych Rosji, jakkolwiek wynikała ona ze szczególnego położenia wojennego Rosji, to z szerszego punktu widzenia była ona ostatecznym rezultatem walki i myśli rewolucyjnej całego międzynarodowego ruchu robotniczego, który wzbogacił ją swym doświadczeniem i któremu w za-

mian służyć miała swoimi rezultatami i swoim doświadczeniem.

Znaczenie więc październikowe nie ogranicza się do samego jego przebiegu, nie ogranicza się jedynie do symbolu znakomującego początek nowej ery. Rewolucja Październikowa nie tylko porwała swym przykładem proletariatusy wszystkich krajów, nie tylko wykazała, że klasa robotnicza może zwyciężyć. Nauczyła ona ludzi na całym świecie rozumieć swe istotne położenie. Bolszewickie hasło bezwzględnego pokoju bez aneksji i kontrybucji, hasło samostanowienia narodów uciskanych o swoim losie rozjaśniły jak błyskawica ciemną otchłań ucisku, głodu i wojny w jaką wtrącił cały świat ustroj kapitalistyczny. Rewolucja Październikowa zmieniła ponadto sam zasadniczy układ sił w świecie kapitalistycznym. Przerwała ona front kapitalistyczny osłabiając wszystkie ogniska tego frontu, ułatwiając tym samym masom ludowym w innych krajach ich zadanie i wreszcie stworzyła pierwsze na świecie państwo socjalistyczne, niezwykłą cytałę całego międzynarodowego ruchu robotniczego, potężny bastion wszystkich sił walczących o wolność i pokój przeciwko imperializmowi.

CHORAŻY POKOJU I WOLNOŚCI

Dziś już nie tylko komuniści i ich zwolennicy, ale dziesiątki i setki milionów prostych ludzi, często jeszcze zafascynowanych i pozostających pod wpływem ideologii burżuazyjnej, zrozumiało rolę Związku Radzieckiego jako państwa nowego typu, jako chorążego idei najbardziej postępowych — idei socjalizmu naukowego.

Wojna z hitleryzmem stała się wielkim egzaminem dla budownictwa socjalistycznego egzaminem, który naród ra-

dziecki i jego sława WKP(b) zdały wzorowo. Wojna wykazała milionom ludzi rezultaty budownictwa socjalistycznego i ostatecznie zachwiała w ich oczach porządek kapitalistyczny, niosące ludom nędzę, bezrobocie i zagładę. Ustrój radziecki okazał się ustrojem wyższym i doskonalszym od wszystkich dotychczasowych ustrojów.

KRAJE DEMOKRACJI LUDOWEJ DALSZYM OGNIEWEM PAŹDZIERNIKA

Powstanie krajów Demokracji Ludowej ściśle związane jest z rezultatami październikowymi, z dącającymi zwycięstwami Zw. Radzieckiego w wojnie z hitlerowcami, oraz z pomocą udzieloną tym krajom po wyzwoleniu ich przez Armię Radziecką. Ale do tego nie ograniczyła się pomoc ZSRR dla krajów Demokracji Ludowej. Obok pomocy materialnej i politycznej nie mniejszą rolę w rozwoju krajów tych odegrała pomoc ideologiczna WKP(b) jej doświadczenie w walce z wrogią ideologią, jej doświadczenia w budownictwie socjalistycznym.

„Podobnie jak u podstaw naszej Demokracji Ludowej — powiedział Prezydent Bierut, leży ofiarna, bohaterska pomoc Związku Radzieckiego, tak i u podstaw naszej odmienności od drogi radzieckiej leży wszechstronna pomoc i oparcie się na doświadczeniu i osiągnięciach zwycięskiej dyktatury proletariatu. Dzięki temu możemy w ramach Demokracji Ludowej odmiennie realizować funkcje dyktatury proletariatu.”

Dzięki więc Związkowi Radzieckiemu, dzięki WKP(b), droga budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej przebiegać może w warunkach bardziej korzystnych, w warunkach ułatwiających przejście milionów ludzi do gospodarki indywidualnej do form

gospodarki socjalistycznej. W ten sposób rezultaty Rewolucji Październikowej działają wciąż jeszcze, rozszerzając się na coraz szerszy zakres życia społecznego i politycznego we wszystkich krajach świata.

Nikt dziś nie może już wątpić również w to, że swój wspaniały rozwój zawdzięcza kraj Demokracji Ludowej w każdej niemal dziedzinie, wielkiej pomocy ZSRR i jego doświadczeniem. Wystarczy wspomnieć ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, metody planowania, metody wymiany doświadczeń i wiele, wiele innych.

Wystarczy wskazać na przykład kilki Tito, by zrozumieć jak niebezpieczna, antyludowa i idąca na rękę imperialistom jest każda próba lekceważenia doświadczeń ZSRR, występowania przeciwko Krajowi Rad, przeciwko WKP(b). Dziś już jest jasne, że ta droga prowadzi wprost do obozu faszyzmu, do zdrady, zaprzęstwa, nędzy mas ludowych. Październik i jego rezultaty stać się muszą wzorem dla wszystkich krajów.

33 lata jakie upłynęły od chwili wybuchu Rewolucji Październikowej stanowią nieprzerwany łańcuch triumfu wielkiej idei marksizmu-leninizmu, stanowią nieprzerwany łańcuch klęsk dla gwałtownego światła imperializmu.

Z dnia na dzień potężnieją obóz wolności, pokoju i socjalizmu, zmiatając jak domki z kart reakcyjne plany podżegaczy wojennych.

Toteż święto Rewolucji Październikowej jest nie tylko świętem ludów Związku Radzieckiego, jest ono również naszym świętem, jest ono świętem setek milionów ludzi na całym świecie, jest ono świętem wszystkich ludzi walczących o trwały pokój, o socjalizm.

ANDRZEJ WOHL

Stanowisko rządowe wyrazem woli narodu Głos księdza i działacza katolickiego

Do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Znane są szerokiej opinii publicznej słowa 3 pkt. porozumienia Episkopatu z Rządem R. P. dotyczące stabilizacji życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich. Wiemy wszyscy, że to porozumienie zawarte zostało w dniu 14 kwietnia br. i od tego czasu upłynęło pełnych 6 miesięcy.

Dotychczas zagadnienie powyższe nie ruszyło z miejsca. Dlatego nie dziwi nikogo poruszenie ostatnio w radio i prasie ta kwestia, tak bardzo ważna dla normowania życia na terenach zachodnich.

Jak wiemy wszyscy, tereny Zachodnie podzielone są na kilka diecezji, w których rządy sprawują Administratorzy Apostolscy, a nie jak to jest we wszystkich diecezjach, gdzie są Biskupi - Ordynariusze. Zdawać by się mogło, że jest to zagadnienie małej wagi, ale w rzeczywistości, to sprawa doniosła, która dotyczy bezpośrednio naszej państwowej i narodowej racji stanu.

Układ pomiędzy Rządem R. P. a Niemiec Republiką Demokratyczną ustala definitywnie granice na Odrze i Nysie, podczas gdy sprawa kościoła na Ziemiach Odzyskanych ciągle jest w stadium tymczasowości.

Katolicka opinia publiczna całej Polski, a zwłaszcza ci, którzy osiedlili się i zagospodarowali Ziemię Zachodnią, pragną jak najprędzej

widzieć rozwiązanie tej ważnej sprawy, jaką stanowi ustabilizowanie życia kościelnego na zachodzie kraju.

Tak kapłani jak i wierni katolicy rozumieją dobrze, że jest to zależne w dużej mierze od Dostojeńskiego Episkopatu Polski, który wziął na siebie zobowiązanie w ramach zawartego porozumienia i „zwrócił się z prośbą do Stolicy Apostolskiej, aby administracje kościelne były zamknięte na stałe ordynariaty”.

Nie do nas należy sprawa decydowania, ani tym samym nie chcemy przypominać o wykonaniu zobowiązań, ale tak poszczególne głosy jak i głos całej opinii publicznej, jest wyrazem woli katolików, którzy pragną normalizacji życia na wszystkich odcinkach.

I dlatego słuszne jest stanowisko Rządu R. P. który wzywa Episkopat Polski do unormowania życia kościelnego na zachodzie. Tak stan bowiem daje powody do wystąpień antypolskich, rewizjonistycznych, wrogich nam różnym elementom.

Ks. proboszcz Feliks Litewka parafia Chełmo pow. Radomsko Prezes łódzkiego zrzeczenia „Caritas”

Łódź, dn. 27.10. 1950 r.

Do Redakcji „Dziennika Łódzkiego”.

Zapoznawszy się z komunikatem, w którym Rząd Polski wzywa Episkopat do zorganizowania na Ziemiach Zachodnich stałych diecezji kościelnych, wyrażam — jako szczerzy katolik — solidarność z wezwaniem Rządu Polski Ludowej i popieram je jako bezwzględnie słuszne.

Skoło Episkopat zobowiązał się w punkcie 3 porozumienia poczynić starania w sprawie ustanowienia stałych diecezji oraz parafii na Ziemiach Zachodnich, powinien to zobowiązanie zrealizować.

Unormowanie życia kościelnego na Ziemiach Zachodnich jest tym bardziej konieczne, że sprawa granic na Odrze i Nysie została ostatecznie potwierdzona oficjalnie układem

Będą portmonetki

WAŁBRZYCH (PAP). W związku z wprowadzeniem do obiegu bilonu, szwasko - galanteryjna spółdzielnia pracy im. N. Botwina w Wałbrzychu rozpoczęła natychmiastowo przygotowania do produkcji portmonetek. Inicjatywa zapoczątkowania nowej produkcji wyszła od robotników działu galanterii.

Do produkcji portmonetek użyte będą odpadki i ścinki skóry pozostałe z produkcji obuwia, tezek, torebek damskich itp.

w Zgorzlecu, przez rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Proszę powyższe słowa umieścić na łamach Waszego poczytnego pisma.

Zygmunt Ograbek, działacz katolicki,

zam. w parafii św. Kazimierza na Widzewie

Pracownicy przemysłu wełnianego zdobyli proporczyk

W ramach akademii poświęconej 33 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, która odbyła się w dniu wczorajszym w ZPW im. Norberta Barlickiego, wzięto proporczyk ufundowany przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego, zwycięzcy we współzawodnictwie pomiędzy przemysłami bawełnianym i wełnianym w II kwartale br.

Po okolicznościowych referatach wzięcia proporcja dokonała przedstawiciela Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przem. Włók. — Dziękowska,

Moje życzenia dla polskich przyjaciół

Pobyt w demokratycznej Polsce na Kongresie Górników i Krajowym Zjeździe Związków Zawodowych pozostał nam, delegatom radzieckim, niezapomniane wrażenie. Zwiedziliśmy szereg miast, kopalni, zakładów przemysłowych, fabryk, sanatoriów, domów wypoczynkowych, poznaliśmy dokładnie życie i warunki pracy górników polskich i pracowników innych gałęzi gospodarki. Cieszy nas niezmiernie fakt, że na kopalniach polskich z dnia na dzień wzrasta liczba przodowników i nowatorów.

Zwiedzając Polskę, mieliśmy możliwość przekonać się jak wielki jest entuzjazm robotników.

Przekroczenie normy stało się dla nas najważniejszą sprawą — oświadczyli górnicy. — Przecież pracujemy obecnie nie na prywatnego właściciela kopalni, a dla siebie, dla swego narodu. Każda wydobyta ponad plan tona węgla — stanowi wkład w dzieło umocnienia potęgi naszego kraju, oznacza dalszy wzrost dobrobytu narodu, utrwała pokój na świecie.

Radzieccy górnicy zaciągają obecnie robotnicze warty pokoju ku czci XXXIII rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Przygotowania do tej rocznicy odbywają się w podniosłej atmosferze, a we wszystkich kopalniach i przedsiębiorstwach przemysłu węglaowego zamierzono współzawodnictwo.

Radzieccy górnicy — jak i cały naród radziecki — wniosą jak największy wkład w budownictwo Kuj-

My, katolicy intelektualisci i działacze, duchowni i świeccy, zebrałiśmy się dziś w stolicy naszej Warszawy, w tej samej Warszawie, która zniszczona doszczętnie w czasie wojny zbrodniczą ręką hitlerizmu, dziś odbudowuje się w niewiarygodnie szybki sposób wspólnym wysiłkiem całego społeczeństwa polskiego.

Zjechałiśmy do Warszawy z różnych części kraju, z kilku ośrodków uniwersyteckich, oderwałiśmy się od warsztatów pracy naukowej, wychowawczej i kulturalnej. Przychodzimy z placówek duszpasterskich, przychodzimy zewsząd, gdzie w tej chwili w Polsce postępuje pokojowa budowa i rozwój naszego narodowego życia.

Selagnęła nas do stolicy sprawa doniosła, sprawa, która skupia dziś uwagę wszystkich ludzi dobrej woli na całym świecie — sprawa pokoju.

W codziennej naszej pracy, w pracy intelektualnej i twórczej, w pracy nad rozwojem myśli i kultury katolickiej, przyswieca nam wiara w człowieka, którego — jak mówi nasza religia — Pan Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje. Pragniemy walczyć o dobro moralne i materialne jednostki ludzkiej, troszczymy się o podniesienie godności człowieka we współczesnym świecie, o wszechstronny wolny rozwój osobowości.

Te wartości, których służbie poświęcamy swoje życie i pracę, realizować można tylko w pokojowych warunkach twórczej pracy. Wojna jest zawsze równoznaczną z ich upadkiem, przynosi poniżenie człowieka i niezliczone nieszczęścia, przynosi także upadek moralny człowieka.

Aż dziwne jest, że w kilka lat po zakończeniu drugiej wojny światowej musimy mówić o tych sprawach i wskazywać groźbę nowej wojny. Niestety, wydarzenia ostatnich miesięcy, a zwłaszcza władomości o tworzono w zachodnich Niemczech nowego, odwetowego Wehrmachtu dowodzą niezbicie, że są na świecie ludzie, którzy dążą do rozpętania nowej zawieruchy.

Dlatego my, intelektualiści i działacze katolicy, zebrałiśmy dziś w Warszawie, zdecydowaliśmy się włączyć w czynną walkę o obronę pokoju i uczynić wszystko, co w naszej leży mocy, by zespolic siły narodu i dopomóc wspólnej wielkiej sprawie, sprawie uratowania pokoju.

Wiemy, że świat dzisiejszy rozdarty jest różnicami ideologicznymi, filozoficznymi i politycznymi. Nie bagatelizujemy tych różnic. Lecz jako ludzie nauki i kultury wiemy na pewno, że droga wojny nigdy nie jest w stanie rozwiązać żadnych zagadnień podstawowych a zawsze nieuchronnie prowadzi do zbrodni i nieszczęścia. Dlatego z największym przekonaniem twierdzimy, że tylko na drodze pokoju i rzetelnej współpracy między narodami ludzkość szczęśliwie rozwikła wszystkie trapiące ją dziś sprzeczności.

Przed nami jest II Światowy Kongres Pokoju. Chcemy na kongres ten wystać naszych przedstawicieli, by podzielili się oni naszymi przekonaniem z wszystkimi katolikami na świecie i ze wszystkimi ludźmi dobrej woli. Chcemy, by przekazali im wspólną wolę katolickich intelektualistów w Polsce; uczynić trzeba wszystko, by ludzkość uratowała pokój!

Narada racjonalizatorów przemysłu bawełnianego będzie przełomem w ich pracy

W Łodzi — mieście Włókiarzy, odbyła się wczoraj I Ogólnopolska narada racjonalizatorów przemysłu bawełnianego.

W świetlicy ZPB im. Stalina zebrałi się czołowi racjonalizatorzy — przedstawiciele klubów racjonalizatorskich i referenci usprawnień technicznych przy większych zakładach pracy. Brak było jednak przodowników pracy, największych racjonalizatorów jeśli chodzi o metodę i styl pracy. Odbyło się to ujemnie na przebiegu konferencji, co zresztą podkreślali prawie wszyscy zabierający głos w dyskusji.

Referat o rozwoju, istocie i zadaniach ruchu racjonalizatorskiego w przemyśle bawełnianym, wygłosił dyr. Pacak. Po referacie wywiałą się dyskusja, w której zabierali głos delegaci z całej Polski. Najliczniej zabierali głos racjonalizatorzy z łódzkich zakładów pracy.

Dyskutanicy podkreślali rozwój ruchu racjonalizatorskiego w swoich zakładach, wskazywali na osiągnię-

cia i trudności w pracy swoich klubów. Zwracano uwagę na brak należytej opieki ze strony kierownictwa zakładów, brak lokali, literatury, która pozwalałaby pogłębić wiadomości fachowe.

Podsumowania dyskusji dokonał dyr. CZPB — Wojtkowski. Stwierdził on, że narada stać się powinna chwilą przełomową w ruchu racjonalizatorskim przemyśle bawełnianego. Aby jednak ten przełom pogłębić, koniecznym jest wciągnięcie do ruchu racjonalizatorskiego wszystkich przodowników pracy, zainteresowanie nim kobiet które w przemyśle bawełnianym stanowią 60 procent pracowników i podsuwanie klubom konkretnych problemów do rozwiązywania. Dopiero wtedy, gdy to zostanie dokonane, ruch racjonalizatorski będzie mógł odegrać właściwą rolę.

Zebrałi na „adzie opuszczali salę z silną wolą wykonania tych zadań. (W)

Sprawa Kajla i Planu

Poznańscy Republiki Związkowe
Kazachska SRR



Radość z nowego życia bije z każdego utworu ukochanego przez cały Kazachstan — poety — Dżambula, Pieśni jego są wyrazem uczuć narodu wielkiego, szlachetnego, którego ludność licząca obszar początkowo autonomii (w granicach R.S.F.S.R.) a od 5.12.1936 — Związkowej Republiki Kazachskiej.

Dzisiaj już na terenie fabryki słyszy się w rozmowach zamiary wykonania planu rocznego, który Zakłady zobowiązały się wykonać na 10 grudnia, o dwa dni wcześniej, tzn. na 8 grudnia. Nie są to też puste słowa. Podejmowane dotychczas zobowiązania produkcyjne wykonywali z nadwyżką i przed terminem. A to znaczy — że znają wartość swoich słów.

W zdunskowolskich Z. P. B. we współzawodnictwie bierze udział 60 proc. załogi fabrycznej. I trzeba przyznać, że współzawodnictwo jest u nich właściwie rozumiane. Np. zespół Władysława Pluty, który w III kwartale br. zdobył pierwsze miejsce wśród zespołów młodzieżowych nie od razu był najlepszy. Na początek roku szkoła im ciężko. Ledwie dawali radę. W drugim kwartale wyniki były lepsze a dziś są pierwsi wśród młodzieńców.

Henryk Stepień z oddziału przygotowawczego, który wziął I nagrodę we współzawodnictwie na snowni mówi:

— Jak się chce mieć dobre wyniki, to trzeba przede wszystkim robić, nie oglądać się na innych, tylko pracować, a wtedy jeden po drugim w zespole poprawia się i podciąga, żeby nie być gorszym.

Tego samego zdania jest i Jan Kajl, tkacz, który 31 sierpnia wykonał plan roczny. Dużo w jego pracy znaczenie ma 22-letnia praktyka — najważniejsze jest jednak podejście do pracy. Bo Kajl do fabryki przychodzi przeważnie o godzinie wcześnie.

Z Filharmonii

Wielki koncert muzyki radzieckiej

Filharmonia Łódzka rozpoczęła Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej koncertem symfonicznym, poświęconym muzyce rosyjskiej. Program, złożony z reprezentacyjnych utworów Piotra CZAJKOWSKIEGO, Anatola LIADOWA i Sergiusza RACHMANINOWA, starannie przygotowany i dobrze wykonany, odpowiedział zamierzonymu celowi — zblżenia polskiego słuchacza do klasyków muzyki radzieckiej.

Na wstępie usłyszeliśmy trzy miniatury symfoniczne Anatola Liadowa: „Kikimorę”, „Zaczarowane jezioro” i „Babę Jagę”. Wprowadzają nas one środkami muzycznymi trafnie i barwnie w poetyczny świat rosyjskiej baśni ludowej.

Jako utwór następny wykonano fortepianowy koncert c-moll Sergiusza Rachmaninowa. Part fortepianową odegrała z głębokim zrozumieniem i interesująco pod względem pianistycznym Olga ILIWIĆKA. Rachmaninow, sam znakomity pianista, pisał swoje koncerty przede wszystkim dla siebie. W wykonaniu łączył męską siłę z romantyczną marzycielskością. Dyspozycjom tym szczególnie świetnie odpowiadał omawiany koncert. „Własnoręcznie” wprowadzony przez kompozytora do światowej literatury fortepianowej. Interpretacja Olgi Iliwińskiej, zahamowana nieco w lirycznym wypowiedzeniu się, zaleca się jednak dużym pianistycznym temperamentem, rzeźbą, pewną pasją namiętną w ustępach energicznych, obfitujących nadto w trudności techniczne, pokonywane stale przez artystkę z biegłością i brawurą. Olga Iliwińska ani na chwilę nie traci przy tym wszystkim tchu w utrzymaniu porównawczej linii, będącej motorem uczuciowym całej kompozycji.

Znamy już dobrze IV symfonię Czajkowskiego, ale utwór ten ma to do siebie, że nawet słuchając go często, za każdym razem możemy dosłuchać się w nim czegoś nowego. Jest to jedna z najbardziej interesujących kompozycji Czajkowskiego, porównawcza zarówno siłą ekspresji, jak i bagażem i świeżością języka muzycznego; jest też jedna z najbardziej rosyjskich.

Dyrygował prof. Bohdan WODICZKO. Czulo się, że w przygotowaniu całego koncertu, a IV symfonię w szczególności, zarówno dyrygent jak orkiestra włożyli dużo wyjątkowej pracy. Wykonanie stało się dzięki temu na bardzo wysokim poziomie. Interpretacja obrazków Liadowa nacechowana była lekkością i barwnością, a symfonię Czajkowskiego — rozmachem i polem, możliwymi do osiągnięcia tylko przy opanowaniu trudności technicznych. Oklaski, jakich nie szczędzono wykonawcom, były zupełnie zasłużone.

ST WOYNA-GWIAZDZIŃSKI

ZPB w Zduńskiej Woli wykonały plan produkcji za III kwartał br. w 101,8 proc. wartościowo. Ilościowo przedziałnia wykonała go w 113 proc., tkalnia w 101 proc.

W zorganizowanym niedawno ogólnopolskim konkursie o najlepszą jakość produkcji w zakładach przemysłu bawełnianego, pierwszą nagrodę wziął zespół tkacza Kajla z ZPB w Zduńskiej Woli.

Ten sam Kajl wykonał plan roczny produkcji 31 sierpnia br. uzyskując przy tym przeszło 95 proc. extry i primy.

— Przed zaczęciem pracy muszę sobie krosna doszykować, sprawdzić czy wszystkie są w porządku i pracę rozpocząć co do minuty punktualnie. I po tym to mnie już nic nie interesuje poza pracą. Dawniej, to ci, co ze mną pracowali żalili się, że nie mogą dać rady, ale przez to, że ja się staram to i zespół się polepszył. Wzięliśmy pierwszą nagrodę za jakość — kończy Kajl.

Jest w zdunskowolskich zakładach więcej ludzi, którzy przodują. Jest też i klub racjonalizatorów, których wnioski przynoszą olbrzymie oszczędności. A jednak mimo dobrych wyników, czegoś tam brak.

Bo powiedzmy, jest klub racjonalizatorów, ma 46 członków, ładny lokal, nawet pokazany dorobek jeśli chodzi o zatwierdzone i stosowane racjonalizacje, ale... brak zainteresowania klubem ze strony robotników. Panuje jakaś dziwna psychoza, że zwykły tkacz, przedziałnik czy snowacz nie ma czasu ani głowy po temu, żeby jakieś usprawnienie obmyśleć. Właściwie wszystkie wnioski złożone zostały przez kierowników lub majstrów. Tego nie należy ganić — ich udział jest bardzo cenny. Szkoda jednak wielka, że oni właśnie nie umieją pobudzić robotnika naprowadzić go na drogę myślenia w czasie pracy, nauczyć go patrzeć na maszynę i swoją pracę okiem krytycznym i szukającym możliwości ulepszenia produkcji.

Rzecz druga w Zduńskiej Woli to właśnie sprawa Kajla. Fakt, że wykonał on plan roczny w sierpniu od

kryto w fabryce dopiero... 3 dni temu, to znaczy już w listopadzie.

Jaka z tego szkoda? — Raz, że człowiek, który wzorowo wprost pracuje i najwydajniej w zakładach — został zapomniany. Dwa — przykro wygląda na tym ile planowanie zakładów. Nie obniżajmy wartości pracy Kajla, bo to byłoby niesłuszne. Jednak roczny plan produkcyjny, który wykonać można w 8 miesięcy, w przemyśle włókienniczym, gdzie oparty jest w ogromnej mierze na wydajności maszyn — to rzecz niepokojąca. Może właśnie w planowaniu jest błąd? Nie wiadomo, bo nikt w zakładach nie zwró-

Akademia na Politechnice Łódzkiej

Na Politechnice Łódzkiej odbyła się uroczysta Akademia ku czci 33 Roczni cy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. W czasie akademii wysłano telegram z pozdrowieniami do studentów Politechniki Leningradzkiej następującej treści:

„Zebrani na uroczystej Akademii ku czci 33 Roczni cy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej oraz 32 Roczni cy powstania Komsomolu przesyłamy Wam braterskie, bojowe pozdrowienia.

Życzymy Wam jak najlepszych wyników w nauce i pracy nad budową Komunistyczną.

Niech żyje Wszecznizwiazkowy Leniowski Komunistyczny Związek Młodzieży. Studenci Politechniki Łódzkiej“ (rł)

Leszek Bakula

Narodziny przyjaźni

Szli w ataku niedaleko siebie
Razem bili, jedli, nie jedli
I nie jeden pół świata przebiegli
By wbić bagnet w faszystowski Berlin.

A gdy upadł ktoś z gwiazdą w szeregu
Towarzysze ją wetknęli jak serce
Gdzieś w mogile, w piasek na brzegu
Lzy chowając pokryjomu w manierce.

Potem oczy mieli suche jak błyski
Na bagnietach wymierzonych we wroga.
Mieli serca jak granaty wyszłe
I rytm marszów skrzydlatych pod nogą.

A gdy upadł ktoś z orlem w szeregu...

Zbili w poprzek ucięte ręce
Białej brzozy zabitej na wojnie,
Potem żal wyspiewali w piosence,
Potem — żar wystrzelali... spokojnie!

Tak za naszą i wspólną wolność
Żołnierz Rad szedł z Polakiem razem.
Setki mogił zostało po nich
Jak przyjaźni święte drogowskazy.

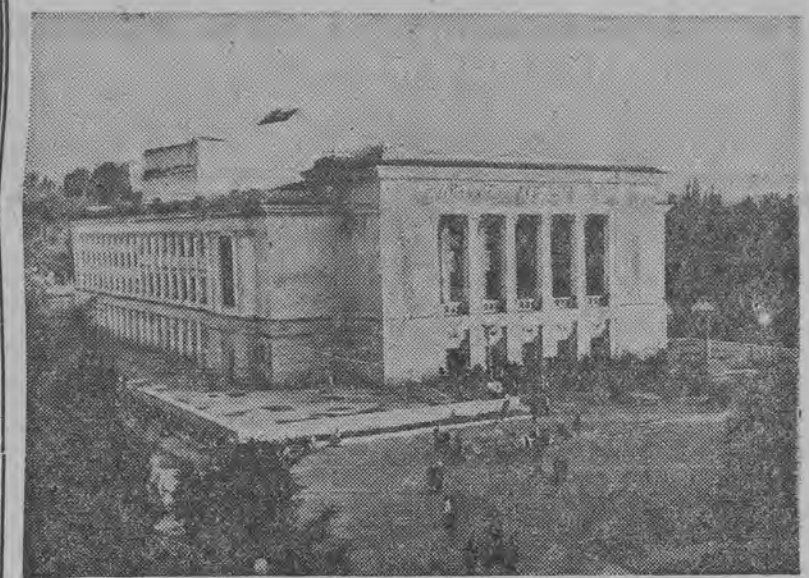


Foto: API

Teatr Opery i Baletu im. Abaja w Alma-Ata (stolica Kazachskiej SRR)

JEST lato. Gęsta mgła cofa się nad wody Morza Północnego Lodowatego, Brzegi pokryte piaskiem.

W głębi płaskiego łądu rozciąga się dywan, utkany z mchów i niskiej trawy. Silne wiatry powyrwały w nim dziury, nasypały nań lawice piasku, zabranego z wybrzeża. W nieładzie po rozrzucone kamienie i glazy, szkliste kałuże bagien, leniwie płynące strugi i rzeki, rzadko kępka łożyny — oto co napotyka błądzący wzrok przybysza.

Mieszkań ludzkich ani śladu.

Dziczynny jest niewiele. Trochę kuropatw, kaczek, gęsi, bekasów, które przyleciały ze zbyt ciepłego południa. Daleko na horyzoncie poruszają się jakieś punkciuki. To stadko reniferów wyszukuje kępki trawy pomiędzy bagnistymi kałużami i omszonymi kamieniami.

Nagle spokój pryska. Zwierzęta podejrzliwie rozglądają się, weszła na wszystkie strony i spłoszone uciekają w nieładzie w bezkresną dal. W skóry odziani Samojeździ usiłują im zabiec drogę z boku.

Ciemną nocą niedźwiedź i wilk polują na renifery i człowieka.

Nędzne namioty ze skór stanowią mieszkanie ludzi żyjących tutaj, na Dalekiej Północy. Wiatr, wilgoć i zimno wciskają się wszystkim szparami. W kłębach dymu, unoszącego się nad ogniskiem we wnętrzu namiotu, duszą się dzieci, kobiety i starcy.

W obozowisku ruch. Z południa przyjechali kupcy. Przywieźli herbatę, cukier, mąkę i dużo, dużo wódki. Chcą to wszystko wymienić na skóry niedź-

Po obu stronach Koła Polarnego

Dawne prawo tundry

wiedzie, wilcze, reniferowe, fokowe. Myśliwcy Dalekiej Północy podejmują przybyszów gościnnie. Kupcy częstują — nie! — poją wódką nieświadomych tubylców do nieprzytomności. Wreszcie osiągnęli swój cel. Ładują skóry, zostawiając w zamian nikłe ilości herbaty, cukru i mąki. Wracają do siebie, gdzie za wyłudzone skóry biorą góry złota. Cała Europa paraduje w beczennych futrach. Samojeździ w niszczący szkorbut, głód i bezlitosny mróz.

Tak było za cara...

Nowe prawa na tundrze

Zębate koła wirują. Dźwigi podnoszą się i opadają. Potężne szufle przesyłają z miejsca na miejsce tysiące ton ziemi, odkrywając cenne złoża niklu.

Setki hektarów ziemi pokrywa szkła ny dach. Pod dachem ciągną się grządki czarnej, próchnicowej gleby. Dzień i noc jarzy się światło „dziennego” specjalnych żarówek. Choć na dworze zimno, że bez kożucha nie wychoź, w szklanym ogrodzie ciepłutko i miło. Długie kanały rozprowadzają po olbrzymim ogrodzie ogrzane powietrze. Kilometry przewodów elektrycznych, przechodzących przez grządki, ogrzewają glebę.

Tu zielenią się potężne liście kapusty, tam zwijają się małe główki sała-

ty. Na wysokich łądych zaczynają się czerwienić pomidory, z przeciągniętych sznurów zwieszają się potężne ogórki. Rzodkiewka, marchew, czwikła, cebula... Okiem ogarnąć trudno to morze zieleni, a już nie sposób odróżnić hodowanych tu gatunków.

Lato tutaj jest krótkie i chłodne. Liczy się zaledwie na tygodnie. Zimy — surowe i długie jak noce. A jednak na otwartych polach oglądać można łany zbóż i sady owocowe.

Pod 70 stopniem szerokości północnej

W obszarze ujściowym rz. Jenisiej, miasta przemysłowe Norilsk, Dudinka, Igarka leżą niedaleko siebie. Zima trwa tutaj 9 miesięcy, polarna noc dłużej niż dwa. Okres wegetacyjny zamyka się w granicach 6—8 tygodni.

Jednakże mieszkańcy Norilkska przez cały rok jedzą świeże warzywa — wyprodukowane w oszklonym ogrodzie o łącznej powierzchni 200 ha (200 ha — to powierzchnia obszaru Łodzi zamkniętego ulicami: Narutowicza — Piotrkowska, Stalina — Kopcińskiego!) W tym ogrodzie rosną ziemniaki, przynoszące 100 q z hektara, kapusta — 240 q, czwikła — 90 q. Mleka i masła dostarcza sowchoz posiadający ponad 2 tys. sztuk bydła, które w przeważającej większości urodziło się poza Kołem Polarnym.

Miasto Narjan-Mar już przeszło od

lat dziesięciu posiada podobne urządzenia. Z powodzeniem uprawia się też tutaj specjalne odmiany jęczmienia, owsa, żyta, a nawet pszenicy i grochu. Grusze, powstałe ze skrzyżowania szlachetnej odmiany z wiażem, od porne na mrozy drzewa jabłoni, wiśni, dostarczają cennych witamin w krótkim okresie letnim.

Dixon, Workuta, Chibinogorsk i inne miasta Dalekiej Północy posiada ją podobne ogrody pod szkłem. Powstały one za czasów radzieckich.

Tam, gdzie jeszcze niedawno temu na bezkresnych błotach i śnieżnych pustyniach tundry Samojeździ, Jakuci, Eskimosi polowali w prymitywny sposób na białe niedźwiedzie, wilki polarny lub renifery, gdzie drapieżniki polowały na człowieka, gdzie szkorbut dziesiątkował nieliczne plemiona, gdzie chciwy łatwego zysku kupiec wykorzystywał gościnnosć i naiwnosć prymitywnych ludzi — dzisiaj rozsiadły się liczne miasta, tętnią pracą zakłady przemysłowe, rozwija się rolnictwo i ogrodnictwo, powstają coraz to nowe szkoły, szpitale, kina, teatry.

Dwa pokolenia, to w dziejach człowieka okres niezmiernie krótki. Wystarczył jednak, by na tundrze zazieleniły się ogrody i sady, by powstały nowoczesne miasta, by znikł wysiłek słabszego przez silniejszego. Ale stać się to mogło jedynie w ustroju socjalistycznym. Zaś punktem wyjściowym dla budowy takiego ustroju była zwycięska Rewolucja Październikowa.

TADEUSZ OLSZEWSKI

Do prawdy przez eksperyment i obserwację

O dziele wielkiego polskiego biochemika

Dnia 14 października minęło czterdzieści dziewięć lat od śmierci znakomitego biologa i chemika polskiego, uczonego o światowej sławie, prof. Marceliego NENCKIEGO.

W nadchodzącym roku — 1951 — obchodzić będziemy pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci, które winniśmy wykorzystać dla głębszego poznania jego dorobku naukowego, zaznajomienia się z jego działalnością badawczą, pedagogiczną i społeczną oraz — a może nawet przede wszystkim — dla spopularyzowania tego wybitnego człowieka w społeczeństwie polskim.

Marceli Nencki jest jednym z twórców biochemii (chemii fizjologicznej), nauki o zjawiskach i procesach chemicznych, zachodzących w organizmach żywych. Biochemia jest nauką stosunkowo młodą, sięgającą jednak swymi początkami jeszcze w drugą połowę ubiegłego stulecia. M. Nencki był właśnie jednym z pierwszych wykładowców biochemii na świecie. Miało to miejsce w siedemdziesiątych i osiemdziesiątych latach XIX w. Rząd szwajcarski powołał naszego wielkiego rodaka na profesora nowo utworzonej katedry chemii fizjologicznej (1877—1891) na uniwersytecie w Bernie. W Szwajcarii również zorganizował Nencki własny doskonały wyposażony instytut biochemiczny, licznie odwiedzany przez uczonych europejskich.

W stolicy carskiej Rosji prowadził Nencki badania głównie nad chemizmem krwi. Rezultatem jego wieloletniej, niestrudzonej pracy prowadzonej wspólnie ze swą asystentką i najbliższą współpracownicą Nadą Sieberową, było wyjaśnienie w pewnym stopniu budowy chemicznej barwnika krwi, hemoglobiny. Otrzymał on przez niego ciała pośredniego chemicznie pomiędzy hemoglobiną a chlorofilem (zielonym barwnikiem liści), badaniem w tym samym czasie przez innego znakomitego biochemika polskiego Leona Marchlewskiego, pozwoliło mu na wysnucie ważnego wniosku biologicznego — że dwa najcharakterystyczniejsze dla żywych organizmów barwniki — chlorofil (rośliny) i hemoglobina (zwierzęta) wywodzą się ze wspólnego pnia. Prace Nenckiego i Marchlewskiego były podstawą, na której oparły się wszystkie późniejsze badania nad chlorofilem i hemoglobina.

Jako chemik-organik zajmował się Nencki badaniem kwasu moczowego i mocznika. Na temat tworzenia się mocznika w organizmie stworzył Nencki własną niezwykle interesującą i płodną teorię, która przetrwała z górą 30 lat.

Niemożliwością jest wyliczyć wszystko, czym zajmował się ten zawsze twórczy i niezmiernie pracowity, który całe swoje życie poświęcił dla nauki. Należy jeszcze tylko nadmienić, że Nencki ogłosił również szereg prac z zakresu bakteriologii (m. in. otrzymał on surowicę przeciwko księgosuszowi, chorobie zakaźnej bydła rogatego).

Mimo wielu lat spędzonych poza krajem, utrzymywał Nencki żywy kon-

takt z Polską. Był członkiem Polskiej Akademii Umiejętności. W 1900 r., w lipcu, brał udział w IX Zjeździe Przyrodników i Lekarzy Polskich w Krakowie. Było to na kilka miesięcy przed jego śmiercią. Marceli Nencki zmarł 14.X.1901 r. w Petersburgu. Zwłoki jego sprowadzono na cmentarz ewangelicki w Warszawie.

Dla mieszkańców Łodzi nazwisko Marceliego Nenckiego jest dosyć bliskie. Imieniem jego nazwany jest bowiem ważny ośrodek naukowo-badawczy Państwowy Instytut Biologii Doświadczalnej, mieszczący się przy ulicy Południowej 66, dawniej placówka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, utworzona tuż po zakończeniu I wojny światowej. W laboratoriach tego Instytutu prowadzi się badania z zakresu biologii, fizjologii i biochemii.

Nauka, nawiązująca w Polsce Ludowej do najlepszych tradycji poprzednich pokoleń, znajduje w osobie Marceliego Nenckiego wzór wytrwałego i niezwykle sumiennego badacza, poszukiwacza prawdy obiektywnej jedynie na drodze eksperymentu i ścisłej obserwacji.

Stulecie urodzin wielkiego uczonego, które minęło trzy lata temu, odbiło się słabym echem w naukowych ośrodkach Polski. Tłumaczy to należyte zapewnienie wyjątkowymi warunkami powojennymi. W przyszłym roku jednak, w roku, w którym odbędzie się I Polski Kongres Nauki, winniśmy go dzień urodzin wielkiego uczonego, którego imię jest synonimem polskiego.

Stefan Brutkowski

Jak Łuczak chciał zarobić na krzywdzie wyrobniczy

Każdy dzień wymiany ujawnia coraz liczniejsze machinacje bogatych chłopów i spekulantów wiejskich, którzy krzywdząc biedniejszych sąsiadów, starali się wyżyć nagromadzonymi pieniędzmi. Krzywdzicieli są publicznie piętnowani i potępiani. Niejaki np. Łuczak bogaty chłop ze wsi Borbiniek w pow. Kutno, w niedzielę rano wypłacił należność ci wyrobniczy — Matuśk. Na budynku jego chłopi umieszcili napis: „Tu mieszka spekulant — wróg chłopów“.

Inaczej, ale w sposób niemniej godny potępienia postąpił Antoni Koluch ze wsi Dubroń w pow. łaskim. Zakupił on 27 października br. od biednej wdowy — Bartnikowskiej — krowę, obliczając uściśnięcie należności w dniu 1 listopada. Koluch istotnie zapłacił Bartnikowskiej należność za krowę w wyznaczonym terminie, ale w stosunku 1 nowy złoty za 100 starych. Oburzona jego postępkami gromada powołała specjalną komisję gromadzką, która unieważniła oszukawczą transakcję i krowę zwróciła właścicielce.

Wystawa plastyczna

ku czci 33 rocznicy Rewolucji Październikowej

Ku czci 33 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, a zarazem o kazi Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — w najbliższy wtorek 7 bm. zostanie w Łodzi otwarta wystawa prac malarskich, graficznych i rzeźbiarskich, członków Zw. Polskich Artystów Plastyków — okręgu łódzkiego.

Wystawa mieścić się będzie w lokalu Spółdzielni Pracy ZPAP (ul. Piotrkowska 102) i zgromadzi około 30 nowych i nieznanych jeszcze publiczności łódzkiej dzieł plastycznych. (zn)

Listy do Redakcji

Historia pewnego ekspresu

W dniu 14 października wysłałem do Centr. Rady Związków Zaw. w Warszawie ekspresem poleconym dokumenty potrzebne do wyrobienia paszportu zagranicznego, ponieważ około 9 listopada miałem jako trener wyjechać z ekipą boksarską Zw. Zaw. do Francji.

Przesyłkę nadałem w Urzędzie Pocztowym Nr 10 przy ul. Moniuszki. Urzędowo stwierdzono, że waga jej wynosi 80 g.

Na skutek monitów z Warszawy, że przesyłka nie otrzymano, wniosłem reklamację do urzędu w Łodzi.

W dniu 4 listopada, a więc dopiero w dwadzieścia jeden dni po nadaniu przesyłki otrzymałem ją spowrotem.

Naczelnik urzędu wyjaśnił mi, że w Warszawie list mógł (ekspres polecony) jako lekko uszkodzony zostać jeszcze raz zważony i ponieważ waga jego wyniosła 95 g, a nie 80 jak podano w Łodzi, odesłano go spowrotem. Tego rodzaju załatwienie sprawy przez pocztę uniemożliwiło mi wyjazd do Francji.

Czesław Kasznia

OD REDAKCJI: Pomijając już fakt, że waga przesyłki mogła ulec zmianie na skutek nasiąknięcia wilgocią podczas transportu, wydaje nam się, że tego rodzaju podejście do przesyłki „ekspres polecony“ jest dowodem bezdusznego urzędowania.

Instytucje wyjaśniają

Jakie znów trudności techniczne?

Czytelnicy nasi w listach do Redakcji poruszyli problem niedogodnej pory wydawania posilków w stołówkach łódzkich, ustalonych przez Prez. Rady Narodowej na godz. od 13—17. Pisaliśmy o tym na łamach naszego pisma kilkakrotnie.

Z wyjaśnienia nadesłanego przez Prezydium RN wynikało, że godzinę ustaliło Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i wobec tego Prezydium RN nie może ich zmienić.

Natomiast MHW wyjaśniło, że ponieważ w Łodzi istotnie są warunki specyficzne (miasto przemysłowe, większość zakładów czynna na trzy zmiany) Prezydium Rady Narodowej może w porozumieniu z czynnikami gospodarczymi przesuwać w stołówkach godzinę pory obiadu wej na 12.

A oto co pisze Prezydium RN: „Na skutek notacji „Śladem naszych Interwencji“ („Dz. Ł.“ z dnia 10 października) Prezydium RN wyjaśnia, że wydawanie obiadów w zakładach gastronomicznych zbiorowego żywienia już od godz. 12 jest nie możliwe z powodu trudności technicznych“.

Wiadomym jest, że przed wprowadzeniem zmiany niektóre stołówki czynne były od godz. 12. Czy wówczas owe „trudności techniczne“ nie istniały?

Celem umożliwienia robotnikom, rozpoczynającym pracę o godz. 13.30 i 14, zjedzenia obiadu, należy niektóre stołówki

udostępnić już o godz. 12. Chodzi tu przede wszystkim o stołówki w dzielnicach robotniczych.

Tak więc część stołówek może mieć pory obiadowe od godz. 13 do 17, część natomiast od godz. 12 do 16, co naszym zdaniem jest technicznie możliwym i szlachetnym uwzględnieniem postulatów pracujących. Oczekujemy załatwienia tej sprawy.

Odpowiedzi Redakcji

Bucziński — Łódź. — Dokładnych informacji w sprawie szkolenia zawodowego udziela Panu w Dyrekcji Okręgowego Szkolnictwa Zawodowego przy ul. Piotrkowskiej 125.

Czesław Michałak — Łódź. — Zapytuje Pan czy istnieją w Polsce Szkoły Podstawowe z internatami. Szkoły takie istnieją. Informacji udziela Panu w Wydziale Oświaty przy Woj. Radzie Narodowej i przy RN m. Łodzi. Wiadomym nam jest, że między innymi jest taka szkoła w Puszczy Marjańskiej pow. Skierkowiec gm. Korabiewice. Opłata za utrzymanie wynosi około 90 zł miesięcznie.

Anonimów nie wykorzystujemy

Nowe wydawnictwa „Czytelnika“

Lesków M. — **Utwory wybrane**. Str. 370. Złota Seria Literatury Rosyjskiej. Z jęz. rosyjskiego tłum. J. Tuwim, J. Wyszomirski, N. Drucka, A. Wierzbicki, (Zł. 350).

Tem nowel zawartych w omawianym tomie są obyczajne i sytuacyjne w Rosji XIX wieku.

Lesków, wielki realista rosyjski drugiej połowy XIX w., był dotychczas mało znany w Polsce. Utwory jego cechuje głęboki patriotyzm i umiłowanie ludu, który przemawia w nich swym własnym, niezwykle barwnym językiem.

Tołstoj L. — **Dzieciństwo**. Lata chłopięce, Młodość. Str. 403, 5 nb. Z jęz. ros. tłum. P. Hertz, (Zł. 350).

Są to opowiadania o losach młodego szlacholca Irieniowa, napisane w formie autobiograficznej. Autor z niezwykłym realizmem i świetną znajomością psychiki ludzkiej odzwierciedla dzieła i młodość, ukazując przy tym błędy i braki arystokratycznego wychowa-

nia. Książka daje równocześnie obraz stosunków społecznych Rosji w połowie XIX w., kiedy to warstwa uprzywilejowana dzieliła świat na ludzi swojej sfery i na lud, którego celem życiowym miała być praca dla panów.

Jewnina E. M. — **Rabelais**. Str. 388, 22 ilustr. Z jęz. ros. tłumaczył S. Marcinkowski, Z. Korczak-Zawadzka, W. Załozyna, (Zł. 500).

Monografia o Franciszku Rabelais, wielkim humaniście i bojowniku Odrodzenia, Jewnina ukazuje rewolucyjne tendencje jego twórczości, wyrażające się przede wszystkim w konsekwentnej walce, tożsamer przez autora „Gargantui i Pantagruela“ z przesadami średniowiecza. Autorka oświetla też wybitne stanowisko Rabelaisa w literaturze jako pioniera nowej, realistycznej formy twórczości artystycznej.

Książka ta ma charakter rewizjonistyczny — daje nowe, oparte na naukowych podstawach marksizmu, spojrzenie na epokę Odrodzenia. Napisana jest pięknym i przystępnym.

A. KOPTIAJEW

(15)

Miłość doktora Arzanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

Olga usiadła i spojrzała na stojący przy łóżku stolik. Leżała tam karteczka: „Kochanie! Byłbym szczęśliwym, gdybym mógł pobyć trochę z tobą, ale praca mnie wzywa. Dziś o dziesiątej mam niecierpiącą zwłoki operację...“

No naturalnie: „nie cierpiącą zwłoki...“ — szepnęła zamyślona Olga trzymając liścik w ręku. Czy może być inaczej? Odszedł i nawet mnie nie zbudził... Pewnie chodził na palcach...

Wyobraziła sobie męża chodzącego na palcach i zaśmiała się. Nagle drgnęła usłyszawszy w przedpokoju obce kroki.

— Pani jeszcze śpi? — rozległ się głos Pawy Priachinej. — Co za lenuszek z pani! Proszę wstać, bo zaraz wejść do pokoju!

I rzeczywiście weszła okryta, niby białym futerkiem, chustką z angory, ze zwisającymi frędzlami.

— Pani jest ładna jak wiosenny poranek! — zaszeptała. — To fragment wiersza Igora Korobicyna, naszego mechanika — dodała wyjaśniająco. — Pisałyby dobre wiersze nawet sam z siebie, bez ściągania od innych poetów, ale ma słabą wolę! — Pawa z poważną miną puknęła w czoło: — Ma lekkiego bzika... rozumie pani? Rozstrój ośrodków ruchowych — dziś ciągnę go w jedną stronę, jutro w drugą... Rozumie pani?

— Nie, nie rozumiem — odparła Olga.

— Nie rozumie pani? Ma trzydzieści lat, jest doskonałym, cenionym przez wszystkich pracownikiem, a on szarpie się na wszystkie strony, bredzi o jakimś „ukrytym talencie“, ale to nic określonego.

— We mnie też nie ma nic określonego — powiedziała Olga smutno i zrzuciwszy nocną koszulę, zaczęła się ubierać.

— Do czasu zamążpójścia byłam bardzo ładna — pociągnęła dalej Priachina przyglądając się, jak Olga wkłada pończochy. — Ale ciąża po prostu okropnie psuje figurę! A na dodatek nie wolno sobie pomóc... Nie, to naprawdę niesprawiedliwe, słowo daję! — uderzyła drobną pięścią w stolik i dodała porywczo: — Tyle się u nas mówi na temat piękna zdrowego ciała! Ale co tu gadać o pięknie, jeśli kobieta rodzi kilkoro dzieci? Dzieci, to naturalnie cel życia, nawet mój Musiurczyk to przyznaje — zamknęła na chwilę usta i potok słów urwał się: powąchała flakon z perfumami, nie wyjmując korka i ciągnęła dalej, zamyślona: — Muszę poważnie zająć się sobą. Nie chcę, mając zaledwie trzydzieści lat, zrezygnować z życia. Nie chcę się tak wcześnie zestarzeć! — Pawa zamilkła i usiadła na krześle na czapeczce Olgi.



— „Odwróciła się szybko: „Pawa płakała!“

Olga wstrząsała właśnie poduszkę i zamierzała położyć ją na miejscu, ale w ciszy, która zapanowała w pokoju, rozległ się nagle szloch. Odwróciła się szybko: Pawa płakała. Było to tak nieoczekiwane, że Olga wypuściła poduszkę z rąk i zatrzymała się przy łóżku, przygryzając wargę.

Jakie jeszcze niespodzianki przygotowywała dla niej ta dziwna kobieta?!

— Droga pani! — rozpoczął Pawa rwącym się głosem i siadła na łóżku obok Olgi. — Muszę koniecznie zrobić sobie operację. Niech pani poprosi męża... on panią tak kocha, na pewno przychyli się do pani prośby. Zaklinam na Boga! Sama go już prosiłam, ale mi się zdecydowanie odmówił. Powiedziałam Misiurczykowi, że wolę śmierć... On jest naprawdę wspaniały, ale przecież ja nie mogę... niech pani mnie zrozumie... Przecież nie mogę się przyznać, że to nie jego dziecko... Pojechałam specjalnie do Głębokiego, ale mój znajomy chirurg zachorował. Cała nadzieja w doktorze.

— Cóż on może pani pomóc? — spytała zakłopotana Olga. — Nie może przecież wchodzić w kolizję z obowiązującymi przepisami!

— Mój Boże! — westchnęła Pawa z wyraźną ulgą i jej czarne oczy błysnęły przez łzy. — Nieraz musimy omijać przepisy. Można to zrobić u nas w domu. Nie śmiem proponować żadnego wynagrodzenia, ale nie pożałowałabym ani pieniędzy, ani niczego. Przecież Priachin też może się doktorowi przydać, słowo daję! Ma tytuł znajomych, jest taki ustosunkowany!...

Olga spojrzała na nią z prawdziwym przerażeniem: — Porozmawiam — odrzekła niepewnie — ale jestem przekonana, że to się na nic nie przyda!

16

Dno doliny dwoma szerokimi tarasami schodzi ku rzece, zwanej Kamienuszką. W wyschniętym korycie pozostał tylko żwir i piasek — wodę odprowadzono kanałami do zakładów górniczych. Na dolnym tarasie widnieją naniesiona warstwa czarnoziemu, umocniona korzeniami wielkich topoli i żywotną rokitną. Tu właśnie jest park kopalniany. Gdzieś tam, poprzez zieloną gestwę liści przeświecają małe domki i jaśniejsze uprawne ogrody. Na górnym, szerokim tarasie, porośniętym zagajnikiem, rozłożyły się domy i ogrody. Powyżej pochyłości wznoszą się wzgórza, lasy, poręby i znowu ogrody. A jeszcze wyżej, pasmem ciągną się wierzchołki gór i resztki śniegu na płaszczynie skał, bielejące jak bąbłany morskie w burzliwe dni. Tam nie ma już ogrodów to królestwo geologów i... niedźwiedzi. (d. c. n.)

W Rembertowie zakończono mistrzostwa Wojska Polskiego w strzelaniu do rzutków.

W mistrzostwach brały udział 8-osobowe reprezentacje poszczególnych okręgów wojskowych oraz ekipa Instytucji Centralnych.

Trwające od 1 bm. zawody wyłoniły wiele nowych talentów strzeleckich. Mistrzostwa obejmowały dwie konkurencje: strzelanie olimpijskie i strzelanie z podejścia.

Klasyfikacja ogólna mistrzostw wygląda następująco: 1) Instytucje Centralne — 271,75 pkt, 2) Wrocław — 205 pkt, 3) Lotnictwo — 193,75 pkt.

Tytuły mistrza i wicemistrza WP w obu konkurencjach zdobyli mjr Petelicki (Instytucje Centralne) — 63,50 pkt i mjr Cybulski (Instytucje Centralne) — 55,73 pkt.

Gdzie piść?

Niedzielnny wybór

W dniu dzisiejszym odbędą się na terenie Łodzi następujące imprezy sportowe.

Godzina 11 hala na Widzewie — mecz bokserski Bawelna (Łódź) — Gwardia (Koszalin).

Godz. 12 mecz piłkarski na stadionie ŁKS Włókniarz przy Alei Unii: ŁKS Włókniarz — Widzew.

Godz. 13 hala na Widzewie — mecz bokserski Gwardia (Łódź) — Związkowiec (Sieradz).

Godz. 15 hala na Widzewie — zawody o mistrzostwo ligi zapasniczej Gwardia (Łódź) — Skra (W-wa).

Godz. 17 basen Ogniska — pierwsze zawody pływackie w sezonie zimowym.

Sportowcy włączają się do obchodu

Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Sport Polski Ludowej włącza się do obchodów Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pod hasłami:

„Przyjaźń, pomoc i przykład sportowców radzieckich — źródłem osiągnięć sportu polskiego”.

„Niech żyją przodujący w świecie sportowcy radzieccy”.

„Niech się rozwija braterska współpraca i przyjaźń sportowców walczących o pokój”.

„Socjalistyczny sport ZSRR — naszym wzorem”.

„Niech żyje międzynarodowe braterstwo sportu radzieckiego”.

Liczne zobowiązania podejmowane przez sportowców w całym kraju z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej świadczą o zacieśnianiu się więzów przyjaźni między obu narodami i przyczyniają się do rozwoju kultury fizycznej.

Wszystkie imprezy, spotkania i pokazy sportowe organizowane w okresie 7. XI — 7. XII. odbywać się będą pod hasłami Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W kołach i salach treningowych stowarzyszeń sportowych wystawione zostaną gazetki ścienne i fotograficzne, obrazujące rozkwit przodującego w świecie sportu radzieckiego. Pod koniec miesiąca odbędą się w GKKF wystawy konkursowa wyróżnionych gazetek.

Zamrożone tajemnice i sekrety



Wieczór. Zdawałoby się pora na wypocznik. Nie wszędzie jednak zamiera życie. Praca w hutach śląskich trwa na zmianę przez 24 godziny. Na tle ciemnego nieba z wysokich kominów buchają płomienie ognia. Na dworze hula zimny, jesienny wiatr. W maszynowni jest widocznie ciepło, skoro robotnicy szeroko otworzyli drzwi, nad którymi oświetlony lampką widnieje napis: „Osobom obcy wstęp wzbroniony”. Zględamy więc na razie zdaleka, obserwując ruchy pracowników. Właśnie przed chwilą spod jednej z maszyn wyczołgał się Gramek. Przesyconym oliwą i smarami rękawem otarł czoło.

Remont skończony. Włączył kontakt i maszyna ruszyła. Przez chwilę z uwagą, niby zegarmistrz, długo wsłuchiwał się w pracę motoru, a gdy stwierdził, że maszyna funkcjonuje bez zarzutu, uśmiechnął się do niej tak, jak do swego najserdeczniejszego przyjaciela, podszedł do kolegi i uderzając go dość mocno ręką w plecy powiedział: — No bracie, teraz nam już nie nawali! Hokeiści na pewno nie będą narzekać.

Mimo tak srogiego napisu, uzbrojeni w zezwolenie, przekraczamy próg maszynowni.

Gra maszyn, ich pożyteczna praca niewiele mówi zwyktemu laikowi. Aby uzyskać jakiegokolwiek wyjaśnienie, należy rozpocząć rozmowę z tymi, którym społeczeństwo powierzyło opiekę nad kompresorami, sprężarkami i tłocznią.

Nie tylko zresztą interesują nas, w jaki sposób można zamrozić wodę, ale także — w jaki sposób uruchamia się sztuczny tor.

Rozmowa początkowo się nie klei. Robotnicy uważają, że należy nam wytłumaczyć tylko zawile sekrety pracy maszyn, wówczas gdy nas interesuje wszystko.

— A więc — rozpoczął Pilar, który 30 lat pracuje już przy montowaniu kompresorów — do uruchomienia lodowiska potrzebne są kompre-

sory, sprężarki, tłocznie, amoniak, solanki i dużo, dużo rur. Może wobec tego zaczniemy od początku. Nie będę wam mówił, z jakich części składa się ta lub owa maszyna, bo tak — mówiąc po śląsku — i tak, pieruna, nie zrozumiecie. Zaczniemy wobec tego od lodowiska. Przy budowaniu „Torkatu” zużyliśmy 21 kilometrów rur, które ułożone są na betonowej tafli i przykryte również cienką, betonową warstwą.

Przez rury te przepływa zamrożona solanka o temperaturze minus 14 stopni. Solanka cały czas płynie w rurach i wraca z powrotem ze stratą 3 stopni. Zamraża ona wodę, którą polewamy płytę betonową ze specjalnie skonstruowanego przez inżyniera czeskiego rozpylacza.

— A jak zamraża się solanka? — wtrącamy nieśmiało. — Amoniakiem. Jasne?! — teraz z kolei zapytał nas Mikuła.

Nasze milczenie oznaczało, że chcielibyśmy poznać więcej tajemnic produkcji sztucznego lodu. Nasza mina zdradziła ukrytą myśl. Mikuła, pukając kijem w lód na „Torkacie”, dorzucił:

— Wydawałoby się, że skoro posiada wszystkie urządzenia, nie trzeba być specjalistą od zamrażania wody. Tak jednak nie jest. Sek w tym, że pewne sporty zimowe wymagają mniej lub więcej twardego lodu. I tak np. dla hokeistów zamra-

żamy mocniej, dla zawodników jazdy figurowej płyta lodowa jest bardziej miękka, a tym samym i bardziej elastyczna.

Na lodowisku pojawili się pierwsi lyżwiarze. Wśród nich uwijali się hokeiści Górnik i Stali, a na rogach, tam gdzie jest tzw. cichy zakątek, małe Ślązaczki próbowały wykonać najmniej skomplikowaną ósemkę. Po kilkunastu minutach na torze zapanował tłok.

— Widzi pan — odezwał się jeden z robotników — już w roku ubiegłym zdawali sobie z tego dokładnie sprawę, że Ślązacy gremialnie zaczęli uprawiać sport lyżwiarstwa, a tym samym nasze lodowisko stanie się za małe. Ale myśleć to nie wystarczy. My jesteśmy przyzwyczajeni do czynu. Stare maszyny wyremontowaliśmy latem i już w najbliższym czasie przystąpimy do ich montowania. Tym samym będziemy mogli fabrykować kostki lodu, a jedno cześnie uruchomić i drugie lodowisko.

Nad torem zgasyły światła. Zaroły się szatnie. Młodzież zajęła miejsca przy stołkach w sali bufetowej, gdzie po cenach bardzo niskich spożywała posiłek. Teren „Torkatu” wydłużył się. Pozostali tylko na nim ci, którzy przez całą noc pełnić będą wartę przy swych maszynach, wyremontowanych własnymi rękami. (w. l.)

Sztafety na Kongres Pokoju

Z okazji II Światowego Kongresu Pokoju, który odbędzie się w Sheffield (Anglia), ZMP organizuje w dniach 7-9 listopada br. sztafety, które z zakładów pracy, szkół i kół ZMP-owskich, z gromad, gmin i miast przyniosą pozdrowienia i meldunki o zobowiązaniach dla delegacji polskiej na Kongres Pokoju. Sztafety zgrupują nie tylko biegaczy, ale motocyklistów i kolarzy. Ponadto w wielu miejscowościach młodzież wiejska meldunki przenośli będzie konno. Udział młodzieży będzie niewątpliwie bardzo liczny, ponieważ reprezentować ona będzie ZMP, ZHP, junaków SP, uczniów szkół oraz członków klubów i kół sportowych, a ponadto członków Ludowych Zespołów Sportowych.

W dniu 7 bm. sztafety pobiegą z gromad do gmin. Oczywiście, iż każ-

da sztafeta żegnana będzie uroczysto w specjalnie zorganizowanych masówkach.

W dniu 8 bm. sztafety wyruszą z gmin do powiatów, a 9 bm. z powiatów do miast.

Na wszystkich punktach, przez które przebiegać będą sztafety organizowane będą wiece i masówki z udziałem młodzieży i starszego społeczeństwa.

Do Łodzi sztafety z powiatów przybędą w dniu 9. Główna uroczy-

stość odbędzie się w hali sportowej na Widzewie, gdzie podczas akademii biorący udział w sztafetach składać będą meldunki o osiągnięciach młodzieży w walce i pracy nad realizacją Planu 6-letniego jako wkładu w dzieło umocnienia pokoju, o realizacji zobowiązań podjętych przez młodzież w związku z 33 rocznicą Rewolucji Październikowej i II Kongresu Pokoju, oraz pozdrowienia dla Kongresu Pokoju oraz dalsze zobowiązania produkcyjne i polityczne.

Mecz o tytuł lidera Kolarz (Poznań) w Łodzi

Dzisiaj w sali „Ogniska” przy ul. Traugutta rozegrane zostanie spotkanie o mistrzostwo I ligi państwowej w piłce koszykowej męskiej pomiędzy dwoma drużynami, które w dotychczasowych spotkaniach mistrzowskich nie straciły jeszcze ani jednego punktu. Są to drużyny poznańskiego Kolarza i łódzkiej Spójni.

Drużyna Kolarza (Poznań) wystąpi w swym najsilniejszym składzie z Grzechowiakiem, Kolaśniew-

skim i Ruszkiewiczem na czele. Natomiast gospodarze staną do boju z niezawodną dotychczas piątką, w której ujrzymy Pawlaka, Dowgirda, Skrodzkiego, Michalaka i Szora, a zatem — same znajome twarze.

Trzeba dodać, że zespoły te znajdują się w doskonałej formie. Ufamy, że właśnie te dwie przodujące drużyny w Polsce, dadzą pokaz ładnej gry.

Początek meczu wyznaczono na godzinę 18.

OGŁOSZENIA

DO WSZYSTKICH PISM W CAŁEJ POLSCE przyjmuje Biuro Ogłoszeń i Reklam Spółdz. Wydawn.-Oświat. „CZYTELNIK”, ul. PIOTRKOWSKA nr 96, II piętro — telefon 123-33 i 209-55

CODZIENNIE OD GODZ. 8—18,

W SOBOTY OD GODZINY 8—16.

Ogłoszenia drobne do „Dziennika Łódzkiego” przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe. — Konto P. K. O. VII—5486; N. B. P. — Oddział Łódź 110—1543.

Pracownicy poszukiwani:

Głównego planistę, kierownika zaopatrzenia, referenta socjalnego, modelarzy i tokarzy przyjmie Przedsiębiorstwo Remontowe Maszyn Przemysłu Bawelnianego w Łodzi. Ponadto wraz z życiorysem przyjmuje Wydział Personalny, ul. Pogonowskiego nr 34, telefon 153-39. (k 95)

Śrubowników, przykręcaaczy, kotłowniarki, czyściczy, robotników magazynowych, strażników przemysłowych, elektromonterów zatrudnią natychmiast Zakłady Przemysłu Włókiennego im. „Wiosny Ludów”, Łódź, Żelaznogórskiego 3/5. Zgłoszenia przyjmuje w godzinach urzędowych Wydział Personalny. (k 109)

Łódzkie Zakłady Mięsne — Rzeźnia w Łodzi podaje do wiadomości, że z dniem 1 listopada 1950 r. spedy koni, które odbywały się na terenie tutejszego targowiska, zostały przeniesione na Miejską Targowicę w Zgierzu i odbywać się będą 2 razy w miesiącu, tj. w każdą pierwszą środę po 1 i 15 każdego miesiąca. (k 137)

Murarzy, robotników gospodarczych, oraz kobiety przy pracach murarskich, malarskich i magazynowych zatrudnią natychmiast Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Przem. Bawelnianego w Łodzi, ul. Piotrkowska 171, prawa oficyna. Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny. (k 21)

Inżyniera architekta lub uprawnionego technika budowlanego na stanowisko inspektora robót budowlanych zatrudni od zaraz Dyrekcja Budowy F-ki Cewek Przedzalnicy Łódź 12, ul. Świętojańska 4, tel. 103-74. Zgłoszenia w godzinach pracy. (k 123)

T E A T R Y

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
ul. DASZYŃSKIEGO nr 34. Telefon 181-34

DZISIAJ DWA PRZEDSTAWIENIA sztuki

węgierskiej autorki EWY MANDI

„Bohaterowie dnia powszedniego”

Początek o godz. 16 i 19.15

Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16.

Zniżki ważne. — We wtorek teatr nieczynny.

TEATR LUTNIA, ul. Piotrkowska nr 243

Dzisiaj i codziennie o godz. 19.15

„Swobodny wiatr”

I. O. DUNAJEWSKIEGO

operetka w 3 aktach (5 odsłonach)

Udział bierze cały zespół artystyczny

CHOR — BALET — ORKIESTRA

Kasy czynne od godz. 10 do 13 i od 17. W niedzielę i święta od godz. 11 przez cały dzień.

Bilety zbiorowe można już nabywać w kasie teatru. (k 113)

LEKARZE

Dr REICHER specjalista wenerologiczny, skórny, płciowo (zaburzenia) — Piotrkowska 19, czwartą — siódma. (k 7)

Dr KUDREWICZ — specjalista wenerologiczny, skórny 8-9, 3-5, Piotrkowska 106. (k 6)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórny, wenerologiczny 8-10, 4-6, Narutowicza 2. (k 38)

PAŃSTWOWY TEATR im ST JARACZA
ul. JARACZA 27/29, tel. sękr. 175-85, kasa 266-18

Codziennie o godz. 19.15 oraz w czwartki, soboty i niedziele o godz. 15

komedja SZEKSPIRA p. t.

„Wieczór Trzech Króli”

W niedzielę o godz. 19.15 sztuka Al. Gergelly pt.

„Sprawa Pawła Eszteraga”

Kasa czynna w godz. 10—13 i 16—19.15.

Zniżki ważne. (k 38)

PAŃSTWOWY TEATR Powszechny
ul. Obrońców Stalingradu 21. Telefon 150-36

Od dnia 4.11 codziennie o godz. 19.15

„Obcy cień”

K. SIMONOW

z gościnnym występem Kazimierza Wilamowskiego. Reżyseria Izabela Krzemieniecka, Scenografia Olga Imberowicz. Kierownictwo muzyczne Apolinary Pindras. Dziś wszystkie bilety wyprzedane. Po rozpoczęciu przedstawienia nikt nie będzie wpuszczony na salę. (k 112)

PAŃSTWOWY TEATR LALER „ARLEKIN”
w Łodzi, ul. Piotrkowska nr 152. Telefon 258-99

CODZIENNIE o godzinie 17

soboty, niedziele i święta o godzinie 17, i 19.15

„Sambo i Lew”

Inszenizacja HENRYK RYL i ALI BUNSCHE.

Reżyseria Henryk Ryl. Scenografia Ali Bunsch.

Dla dzieci starszych i młodzieży.

Kasa czynna od godz. 13. W niedzielę od godz. 10.

GAB. DENTYSTYCZNE

LEKARZ-DENTYSTA — Bronisława Szelkowska, zęby sztuczne 5-7, Mólnuski 11. (k 31)

POSZUKIWANIE PRACY

PRZYJMĘ pracę po godz. 16 w zakresie studiów wyższych ekonomiczno-prawnych. Tel. 178-51.

Dnia 3 listopada opatrzony św. Sakramentami zmarł, przeżywszy lat 67
S. P.
Władysław Wścieklica
INŻYNIER.
Pogrzeb z kaplicy ementarnej na Starym cmentarzu odbędzie się w niedzielę o godzinie 14, o czym zawiadamia pogrzebowa w głębokim smutku
RODZINA

ZAOFIAROW. PRACY
POTRZEBNA uczelnia po nocnica domowa. — Al. 1 Maja 43, m. 3.
POTRZEBNA pomocnica domowa na przychodnię. Radwańska 9-6, Kapelińska.
POTRZEBNA pomocnica domowa z gotowaniem dla jednej osoby. Pracownia Kapeluszy, Wschodnia 55.

STREPTOMYCYNNE sprzedam — Pieprzowa 22-6 (Bałuty).
STREPTOMYCYNNE pięciogramówki okazynie sprzedam. Dziś przyjmuję stare pieniądze. Kościuszki 23 m. 73, lewa oficyna, II piętro, godz. 14 do 19.

NAUKA I WYCHOW.
KROJU nowoczesnego, modelowania, szydełko, damskich, dziecięcych, bielizniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy IPR Próchnika 25.

LOKALE
ZAMIEŃNIE mieszkanie i pokój kuchnia z wygodami śródmieście na takcie smo w Warszawie. Warunki do omówienia. Oferty „Warszawa”.

ROZNE
PILISOWANIE mierzki wykonuje. Stalina 17.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:
Komenda Miejska M O 253-00
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44 134-15
Straz Pożarna 117-11
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bojarski (Daszyńskiego 19), Cymer (Wólczańska 37) Apt. Społ. nr 61 (Piotrkowska 225), Lechowicz (ul. Zgierska nr 146), Pawlukiewicz (Nowotki nr 12), Trawkowski (Wojska Polskiego 56), Unieszowski (ul. Dąbrowska 24-b).

Apteka U. S., Al. Kościuszki 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 16 i 19.15 „Bohaterowie dnia powszedniego”.
PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza nr 27/29) — o godz. 15 „Wieczór trzech królów”; o godz. 19.15 „Sprawa Pawła Eszteraga”.
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu nr 21) — o godz. 19.15 — „Obcy cień” K. Słonowa. Wszystkie miejsca wysprzedane.
TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) tel. 272-20 — o godz. 16.30 i 19.30 — „Siudy murarskie”.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 „Swobodny wiatr”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) — o godz. 17 „Pan Tom buduje dom”.
PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) — o godz. 17 i 19.15 — „Sambo i Lew”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI: — Aż do otwarcia nowego gmachu przy ul. Włocławskiej 15/17 — nieczynny.
PAŃSTW. FILHARMONIA (ul. Narutowicza 20). O godz. 12 — IX poranek symfoniczny.

MUZEJA MIEJSKIE

MUZEUM ETNOGRAFICZNE, Płac Wolności nr 14 (telefon 156-16).
MUZEUM PREHISTORYCZNE — Płac Wolności nr 14 (telefon 139-13).
MUZEUM SZUKI — ul. Włocławskiej nr 36 (telefon 182-73).
MUZEUM PRZYRODNICZE — Park Sienkiewicza (telefon 262-62) — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godzinach od 10 do 18, w czwartki od godz. 15 do 20, w niedziele i święta od godziny 10 do 17.

KINA

ADRIA (Stalina 1) — dla młodzieży — „Zielone lata” — godz. 13, 15.30, 18, 20. Poranek godz. 14.30.
BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — „Sen o miłości” — godz. 15, 17.30, 20. Dla młodz. niedozwolony.
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Dzieje kompozytora” — godz. 16.30; 18.30; 20.30; doz. od lat 12.
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności kraj. i zagr. nr 42: Kronika 45/50, „Świat młodych” nr 1/50, „Przegląd sportowy” nr 5/50, „Moskwa socjalistyczna” — godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.
MUZA — (Pabianicka 173) — „Orzeł Kaukazu” — II seria — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 12. Poranek godz. 11.
POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „Parada natrętów” — godz. 15, 17, 19, 21; doz. od lat 14.
PRZEDWIOSIEŃ (ul. Zeromskiego 74) — „Orzeł Kaukazu” — I seria — godz. 16, 18, 20; — doz. od lat 12. Poranek godz. 11.
REKORD (Rzgowska 2) — „Kłopoty referenta Trzaski” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 15.
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Baryleczka” — godz. 15, 17.30, 20; dla młodz. niedozw.
ROMA (Rzgowska nr 84) — „Lichwiarz Gobscek” — godz. 16, 18, 20; doz. od lat 12. Poranek. godz. 11.

Będą gotowe za rok

Rośnie biurowiec PGR i budynek mieszkalny

Wykop, w którym porusza się mechaniczna kopaczka nie jest jeszcze duży ale powiększa się z każdą minutą. Cztery linażące, stalowe zęby kopaczki raz poraz zagłębiają się w

Jesteśmy na placu przy zbiegu ulic Północnej i Solnej na Starym Mieście. Pusty do niedawna plac teraz tętni życiem. Co chwila opuszczają go wypełnione ziemią samochody i furmanki. Pod murem sąsiedniego budynku wyrosły już baraki w których znajdują się stolówki i świetlica dla pracujących tu robotników. Za kilka tygodni dostarczy się energię elektryczną transporterem i betoniarce. Co się tu buduje?

Naszą ciekawość zaspokajają kierownik budowy z PPB nr 3 — Nowak, którego zastajemy w biurze nad planami budowy:

— W miejscu na którym pracuje teraz mechaniczna kopaczka stanie gmach dla PGR okręgu łódzkiego. Będzie to trzypiętrowy biurowiec, dzięki któremu zostaną zwolnione zajęcia dotąd na biura PGR budynki mieszkalne przy ul. Piotrkowskiej pod nr nr 10, 204, 278. W ten sposób znaczna ilość izb mieszkalnych zostanie oddana do dyspozycji władz kwaterynkowych.

Z przedstawicielem PGR ob. Kubiakiem wychodzimy na teren przyszłej budowy.

Tuż obok biurowca — wyjaśnia nasz rozmówca — wyośnie drugi, mieszkalny budynek dla pracowników administracyjnych PGR. Każde mieszkanie składać się będzie z dwóch pokoi i kuchni. Właściwe prace budowlane rozpoczyna się po uzyskaniu właściwej głębokości wykopu, co nastąpi za dwa do trzech tygodni. Wykończenie budynków przewiduje się pod koniec 1951 r.

Warto, by za przykładem łódzkiego okręgu PGR poszły inne instytucje zajmujące dotąd na biura budynki mieszkalne i wybudowały własne biurowce.

Sprawa dnia

Przed wyborami do Komitetów Rodzicielskich

We wszystkich szkołach istniały Komitety Rodzicielskie. Zajmowały się one m. in. dożywianiem młodzieży, kompletowaniem pomocy szkolnych, itp. Niestety jednak nie wszystkie komitety wykazywały odpowiednią aktywność. Często nie było to winą członków komitetów, którzy przejęli innymi pracami społecznymi nie wiele czasu mogli poświęcić sprawom szkolnym.

Dziś Państwo jest w stanie samo pokryć koszty wszystkich pomocy szkolnych. Komitetem Rodzicielskim przypada więc w udziale niezmiernie ważna sprawa udzielenia pomocy nauczycielstwu w wychowaniu młodzieży. Chodzi tu o opiekę nad świetlicami szkolnymi, zespolami samopomocy koleżeńckiej i doplnianie, aby młodzież nie przekraczała regulaminu szkolnego.

Powstaje więc konieczność powołania nowych ludzi, którzy spełnią te zadania. W tym celu we wszystkich szkołach odbędą się narady nauczycieli, rodziców, przedstawicieli ZMP i Ligii Kobiet, które ustalą zasady współpracy.

We wszystkich szkołach zostaną przeprowadzone do dn. 15.11 wybory nowych komitetów. W komitetach tych powinni znaleźć się wszyscy: robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca. Pożądanym jest jak największy udział kobiet, które dotychczas nie wykazywały się specjalną aktywnością w działalności komitetów.

Pogoda w Łodzi

W dniu 4 bm. zanotowano: temp. najwyższa plus 2,7 st.; temp. najniższa plus 1,4 st.; temp. średnia za dobę plus 2,3 st. Średnia wilgotność powietrza 72 procent. Wiatr wschodni. Średnia siła wiatru 7 m/sk. Opady: drobny opad (mżawka).

BUDOWNICZOWIE NOWEJ HUTY.



Foto „Dz. Ł.” — Olejniczak.

Dnia 31.10 wrócili do Łodzi junacy SP, którzy pracowali przy budowie Nowej Huty. Na zdjęciu grupa przodowników pracy: Tadeusz Szubka, Ryszard Strząs, Stefan Radziuk i zdobywca piłki nożnej Zygmunt Kęblowski.

Mały felieton

Grosz — 10 gramów chleba

Maleńki aluminiowy grosz bezprowalnie wypart przedlistopadową pierwową złotówkę. Zaglądam do mej portmonetki, a on bilonowy liliput z powagą stoi obok niewiele większego dwugroszaka i starszych siostrzyszczyków z lekka złocistych, jak i sam mój, niklowy polski złocisz.

Ho-ho, grosz to monetarna figura! Horendalnie wprawdzie mała, ale za dzierżysta, świadoma swego znaczenia.

Nie bez niej! Nawet zamknięcie bilansu!

Niech no, przypadkiem księgowemu zawieruszy się wśród cyfr bodaj dwa dni będzie musiał przysiadawać faldy, a liliputa znaleźć musi. Inaczej całe zestawienie bierze w leh.

Groszeczku, żeś jest kęsem chleba i bez ciebie obejść się nie można, cennie cię i z pieczołowitością noszę w portmonetce.

(om.)

RADIO

NIEDZIELA, 5 listopada

6.53 Sygn. 6.55 Progr. 7.00 „Z wesołą melodią”. 8.00 Dziennik. 8.20 „Od soprano do basu”. 8.50 Audycja SKRE. 9.00 Koncert organowy. 9.30 „Dział Jowskiej i Palaszka”. — opow. 9.45 „Właściwie i śpiewa”. 10.00 Przegl. prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 „Poezja i muzyka”. 11.00 Wykonujemy zobowiązania państwowe. 11.15 „Od naszych korespondentów”. 11.25 Koncert zyczeń. 11.45 Skrzynka Wszelchn. Radiowej. 11.57 Sygn. i Hejnał. 12.04 Przegl. czasopism. 12.15 Koncert rozrywk. 13.00 „Historia ruchu robotniczego”. 13.15 „Iwan Szadrin” — słuch. 14.00 „Wszelchnia Radiowa”. 14.20 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy”. 14.40 „Meszyny, przyrządy i wynalazki”. 14.50 Melodie ludowe do tańca. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Nasze chóry śpiewają”. 16.20 „Maria Konopnicka — poetka ludu”. 16.35 „Melodie Świata”. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert Chopinowski — gra I. Paderewski. 17.50 „Encyklopedia Radiowa”. 18.00 „Obcy cień” — słuch. 19.00 Koncert Krak. Ork. i Chóru PR. 20.00 Dziennik. 20.30 Fel. Z. Fijasa — „Dopóty dżban wode nosi”. 20.45 „Teatr Eterek”. 21.15 Fel. 21.25 Koncert Zesp. Tan. 22.05 Wład. sport. lok. 22.15 Wład. sportowe z całej Polski. 22.45 Muz. tan. 23.00 — Ostat. wiad. 23.10 Koncert solistów. 23.55 Program na jutro.

Notatnik Łódzki

* JUNACZKI I JUNACY SP z VII Państwowego Liceum w Łodzi postanowili dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej przepracować w wolnym od zajęć szkolnych czasie 200 godz. przy budowie trasy P — P oraz wydać gazetkę ścienną. Ponad to 30 junaczek weźmie udział w nauczaniu analfabetów. Zobowiązania świadczą o wyrobieniu społecznym młodzieży.

* PRZED DWORCEM FABRYCZNYM jeszcze niedawno wywieziony był plan miasta. Obecnie każdego przyjeźdnego uderza w oczy widok pusty gąblotki z resztkami rozbitej szyby. Widocznie ktoś sztukę szyby i zabrał plan. No cóż, nie pozostaje nic innego, jak umieścić w gąblocie nowy plan i wprawić nową szybę.

* KŁOPOTY Z OBIADEM. Robotnicy PPB pracujący na Stokach korzystają z obiadów przywożonych przez PSS. Obiady są dobre, ale nie dobre jest jedno: to, że PSS pobiera opłaty każdorazowo za pojedyncze obiady. Robotnikom byłoby wygodniej płacić za cały miesiąc z góry, przy wypłacie. Myślimy, że PSS pójdzie na rękę robotnikom.

* DZIWNY REMONT. W szkole podstawowej nr 140 przy ul. Wici 26 przerwano rozpoczęte przed kilku miesiącami roboty remontowe. Na prowizorycznych rusztowaniach i drabinkach dzieci wyprawiają niesamowite harce, które mo-

gą być przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Czas najwyższy, by remont został zakończony.

* ZAGADKA NASZEGO MIASTA (94). W domu przy ul. Wschodniej 15 rozpoczęto remont w maju br. i dotychczas go nie ukończono! Zgadnąć w ilu domach łódzkich roboty remontowe przeprowadzane są w podobnie ślimaczym tempie.

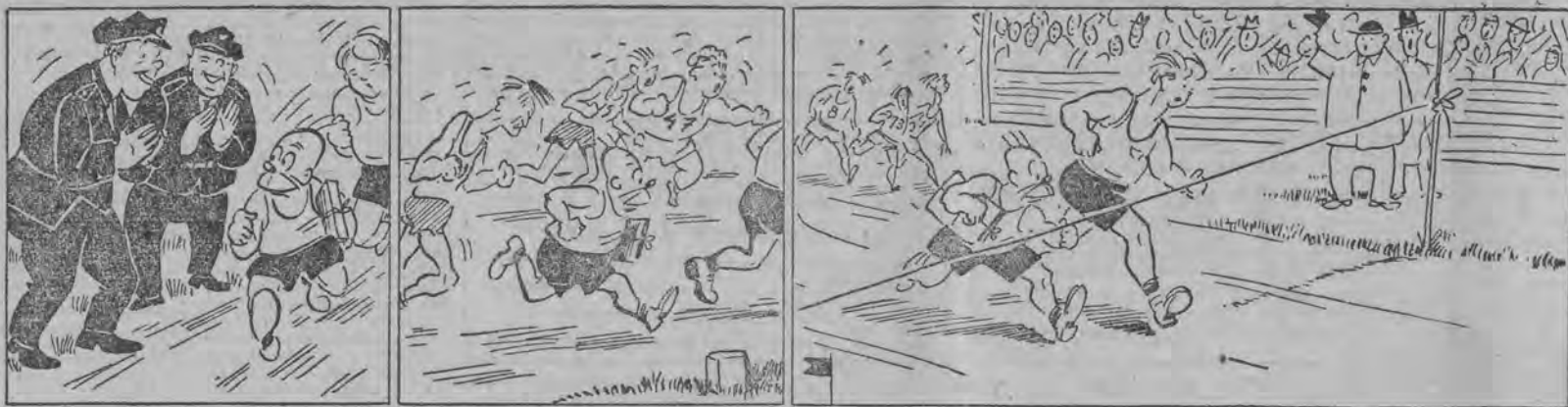
NIEPRZYZYWCZAJONY



— Podanie załatwił panu na miejscu. — Oooo...

„REKINY” Z MIAMI

(64)



Mieli szczęście. Policjanci ich widocznili jeszcze nie zauważyli, bo oklaskiwali zapamiętale przebiegających zawodników. Również Agapit i Wicus, mimo że biegli ostatni, otrzymali oklaski tapecj, amerykańskiej „gliny”. Biegli bowiem pięknym stylem i byli zupełnie niezwykli.

— Teraz nakłajacie mi palec w bucie! — rzucił ironiczną uwagę pan Agapit pod adresem policjantów. — O, yes, o, yes! — rechotał cięż, po czym wyteżył wzrok, wyteżył słuch, oczekując samochodu, wiozącego dwóch groźnych, według informacji milionera, złoczyńców.

Jakżeż zdumieni się leżni zawodnicy, gdy na pół kilometra przed metą zaczęli ich miać dwa nieznanaj biegacze, którzy rycząc „odsadzili się” od całej stawki o zwyciężającą się ciałę odległość.

— Wallmy na stadion, tam zdobędziemy jakieś ubrania — rzekł pan Agapit. — Dobrze — zgodził się Wicus, zlewając.

Publiczność szalata. Dwóch nieznanych zawodników wbiegło w doskonałej formie na stadion i wyszedłszy na prostą przerwał taśmę na mecie. Jednak dziwni mistrzowie pobiegli natychmiast do szatni. Nie zauważyli, że z trybuny zerwała się jakaś niewiasta i pobiegła za nimi.

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ W PŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATI

W Y D A W C A : Spółdz. Wyd. Oswiat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02, 204-75 — Dział sportowy 208-95. Dział Miejski 114-32 — Dział Korespondentów 207-18 — Dział Ogłoszeń 123-33 — Wieczorem od godziny 17,00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95.

Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź, ul. Piotrkowska nr 61, telefon 180-74 Nr konta PKO VII-567 Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr.

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 5 listopada 1950 r.

Nr 45 (172)

PISARZE INNEJ AMERYKI

Ostatnie liczne wystąpienia wybitnych intelektualistów amerykańskich jak również szereg opublikowanych w ciągu ostatnich lat utworów świadczą, że postępową inteligencją amerykańską trwa niezachwianie w szeregach obrońców pokoju.

Utalentowany pisarz Howard Fast jest jednym z aktywnych szermierzy pokoju. Najlepsze utwory Fasta odznaczają istotną treść burzliwej „demokracji” amerykańskiej począwszy od jej narodzin („Zrodzeni na wolności”, „Niezwyciężeni”) aż do drugiej połowy XIX wieku („Ostatnia granica”, „Droga wolności”, „Amerykanin”). Ale farmerzy, którzy wywalczyli niepodległość Stanów Zjednoczonych, broniący swych spraw przed atakami ekspluatatorów, Tom Paine i Altgeld — wszyscy oni są ludźmi dalekiej przeszłości. Ujawszy w szereg realistycznych obrazów dzieje Stanów Zjednoczonych pisarz zwraca się do Ameryki współczesnej i tworzy powieść „Clarkton”, której akcja rozgrywa się pod koniec roku 1946.

Postępowi Amerykanie, robotnicy jednego z przedsiębiorstw w miasteczku Clarkton są bohaterami powieści Fasta. Są to ludzie pracy powstający przeciwko terrorowi reakcji, których w zwartym szyku atakują wyrzutki społeczeństwa — prowokatorzy, lamistrajki, szpiegi, najmicy kapitału — brygady szturmowe zmartwychwstałe w Stanach Zjednoczonych.

Powołując się na konkretne, zaczerpnięte wprost z życia fakty autor powieści dowodzi, że rozgromiony w Europie faszyzm zapuścił głęboko korzenie w USA, dążąc za wszelką cenę do ugruntowania swojej władzy.

Na podstawie wyczerpującego i wiernego opisu życia i działalności swoich bohaterów — postępowych ludzi Ameryki, wśród których są komuniści — Fast stwierdza, że podjęta przez nich walka przeciąga na ich stronę najbardziej wartościowych ludzi z różnych warstw społeczeństwa amerykańskiego, ludzi, dopatrujących się w klasie robotniczej jedynej siły zdolnej do stawienia faszyzmowi skutecznego oporu. Ani prześladowania ze strony policji, ani tortury nie są w stanie złamać bohaterów powieści Fasta: dają oni przykład wierności zasadom, męstwa i mocy ducha. Pisarz nie ukrywa trudności, które napotyka jego bohaterzy, ale wierzy w ostateczne zwycięstwo ludu i przekonuje o tym czytelnika.

Fast potrafił również zakończyć swój utwór afirmującym życie finałem; w jego powieści lud, robotnicy — to potężna siła, która napawa lekkim przedsiębiorców i ich sługusów — uzbrojonych od stóp do głów szpicłów-pogromców i policjantów.

Howard Fast ogłaszał niejednokrotnie interesujące artykuły publicystyczne na tematy sztuki i życia społecznego współczesnej Ameryki. Wzywał swoich kolegów-literatów, by w sposób bardziej wszechstronny i realistyczny odwzorowali walkę z reakcją, by w interpretacji wprowadzonych przez nich do utworów literackich zjawisk i charakterów uwidaczniało się ostrze polityczne. W swej powieści „Clarkton” autor pod wieloma względami uczynił już tym swoim wymaganiom zadość.

Wybitny działacz na polu postępowej literatury amerykańskiej — Albert Maltz — to cięty i wszechstronnie utalentowany pisarz, autor powieści, dramatów i doskonałych nowel, w których przy pomocy nieskomplikowanej sytuacji i dwóch-trzech portretów ujawnia potworne, nieludzkie cechy życia amerykańskiego. Jeszcze w roku 1940 Maltz napisał powieść pod tytułem: „Te trzy dni”, w której nie tylko demaskował kapitalistyczną rzeczywistość USA, lecz poszedł dalej — pokazał ludzi dążących do zmiany tej rzeczywistości i walczących przeciwko faszyzacji życia amerykańskiego. Podczas drugiej wojny światowej Maltz wydał powieść „Krzyż i strzała” — jeden z niewielu poważnych utworów na tematy antyfaszystowskie w ówczesnej literaturze pięknej Stanów Zjednoczonych.

W twórczości Maltza powieść „Te trzy dni” stanowi szczególną pozycję. Pod tym symbolicznym tytułem należy się widocznie domyślać zbierającego wśród mas ludowych USA oburzenia na zbrodnie kapitalizmu i nienawiści do policyjnego ustroju faszystowskiego, narzucanego Ameryce przez „żelazną pięść”, to jest przez monopole imperialistyczne. Pisarz ostrzegł przed realnym niebezpieczeństwem faszyzmu w Stanach Zjednoczonych, wskazywał grunt, na którym ono powstaje.

Powieść Maltza — na ogół optymistyczna — kończy się sceną tragicznej śmierci bohatera, postępowego robotnika, zabitego przez faszystów z „czarnego legionu”.

Duże zainteresowanie wśród postępowego społeczeństwa amerykańskiego wzbudziła powieść młodego pisarza Aleksandra Saxtona pt. „Wielka równina”.

Bohaterem powieści jest kolejarz Dav Spaak. Autor pokazuje, jak rozwijał się i dojrzewał charakter Spaaka, jak się kształtował pod wpływem wydarzeń politycznych. Czytelnik wi-



Foto: Arch. „Dziennik Łódzki”
ALBERT MALTZ

dzi proces formowania się świadomości i woli postępowego robotnika amerykańskiego, uporczywie zdążającego do wytkniętego celu — do zjednoczenia robotniczego kolektywu wielkiej magistrali kolejowej.

Opowieść Saxtona rozwija się jak epopeja obfitująca w pełne dramatycznego napięcia wydarzenia, które składają się na surowy i wierny obraz meżnej walki robotników amerykańskich o swoje prawa.

Powieści Maltza, Fasta, Saxtona i innych proujących pisarzy pozwalają mówić o nowych dodatkach zjawiskach w literaturze amerykańskiej.

Biorąc bezpośredni udział w wydarzeniach politycznych, rozgrywających się w kraju, obserwując rzeczywistość we wszelkich jej przejawach oraz czerpiąc hojnie z olbrzymiego doświadczenia literatury radzieckiej liczni postępowi pisarze amerykańscy zrozumieli, jakie doniosłe znaczenie ma dla ich twórczości problem istotnego bohatera naszych czasów, który mógłby nauczyć czytelnika jak należy żyć i walczyć.

Zdarza się jednak często, że nawet z talentem napisana książka, która przynosi bogaty materiał demaskujący, traci wiele z tego powodu, że brak jej prawdziwego bohatera-bojownika. Dla przykładu przytoczymy książkę Norma Mailera „Nadzy i martwi”.

Dla czytelnika amerykańskiego, żyjącego w atmosferze nieustannie podsycanej hysterii wojennej, olbrzymie znaczenie mają książki rzetelne, demaskujące imperialistyczną machinę wojenną, ostrzegające przed metodami, stosowanymi przez podżegaczy do nowej wojny.

Mailer przedstawia, w jaki sposób militarystki amerykańscy, na wzór faszystów, ogłupiają

przeciętnego Amerykanina, który przywdział mundur wojskowy, jak świadomie deprawują masę żołnierską i folgują jej najniższym instynktom.

Z oburzeniem kreśli Mailer portret generała Cummingsa, dowódcy jednostki wojskowej, która wylądowała na jednej z wysp Oceanu Spokojnego podczas drugiej wojny światowej. Cummings, bezczelny i pewny siebie — uosobienie imperializmu amerykańskiego — łączy w sobie cechy zawodowego żołnierza i biznesmena. Wojna jest dla niego środkiem zubożenia się, do czego się cynicznie przystępuje swoim podwładnym. Jest świadomym zwolennikiem hitlerizmu, przekonany, że właśnie w Stanach Zjednoczonych klasy rządzące potrafią stworzyć „doskonałe” państwo faszystowskie, którego nie potrafili zachować Niemcy.

Osobiście i za pośrednictwem swoich podwładnych „urabia ideologicznie” masę żołnierską. W rezultacie — jedni są zwolennikami nazistowskich metod Cummingsa, a drudzy pokornymi niewolnikami.

Rasizm, poniewieranie godności ludzkiej, sadystyczna rozwiązłość, maruderstwo — słowem wszystkie charakterystyczne dla imperialistycznej tresury wojskowej właściwości cechują klikę militarną, którą w powieści „Nadzy i martwi” reprezentuje generał Cummings.

Mailer przeniknął jego istotne zamiary: wojując na Oceanie Spokojnym Cummings przygotowuje się do wojny ze Związkiem Radzieckim, o czym zresztą mówi otwarcie. Nie wątpi ani trochę, że Ameryka będzie bezwarunkowo walczyła z ZSRR. „Po wojnie nasza polityka zagraniczna będzie o wiele szersza, o wiele mniej obłudna” — cynicznie oświadcza Cummings. — „Przestaniemy wstydliwie zasłaniać oczy lewą ręką, podczas gdy prawa realizuje plany imperialistyczne”.

Żadna powieść amerykańska o drugiej wojnie światowej nie zawiera takich otwartych i krytycznych sądów o armii amerykańskiej, żadna nie jest przeniknięta taką szczerą obawą o przyszłość narodu amerykańskiego, złożoną w ręce awanturników — businessmenów w rodzaju generała Cummingsa. Na tym właśnie polega wartość powieści Mailera.

Nieporównanie słabsze są w powieści postacie tych żołnierzy i oficerów, których autor chciał przeciwstawić Cummingsowi. Niewiara w siły duchowe narodu, zniekształcony, nieprawdopodobny wizerunek człowieka przedstawionego jako rozprężone, słabe, zhisteryzowane indywiduum — słowem wszystko to, co cechuje literaturę dekadentką, która stoczyła się już dawno do stanu całkowitego marazmu — występuje w pewnym stopniu w powieści młodego postępowego pisarza.

Pojawienie się powieści Mailera było żywo komentowane w prasie amerykańskiej. Niestety krytyka postępową podkreśliła jedynie niez-

MARIA KONOPNICKA A REGION ŁÓDZKI

(W 40 rocznicę śmierci)

Prawdopodobnie niewielu spośród łodzian zdaje sobie sprawę z tego, że największa poetka polska, Maria Konopnicka, długie lata przeżyła w pobliżu Łodzi. Urodzona w r. 1842 w Suwałkach, wychowana w Kaliszu, po wyjściu za mąż w 1862 r. przeszła 15 lat spędziła naprzód w Bronowiu, a potem w Gulinie pod Uniejowem. A w latach późniejszych związana była węzłami rodzinnymi z Arkadią i Kapitułą w łowickim. A więc to nasza, „swojaczka”.

Ale jest może jeszcze inna przyczyna do regionalnej dumy. Bo chociaż Konopnicka całą swą wiedzę zdobyła w Kaliszu, gdzie ojciec, sam poeta, zapoznał ją z literaturą polską i obcą i uczył miłości do człowieka, to jednak tu w Bronowiu obudził się jej talent poetycki, tu zaczęła pisać. Ponieważ potem już nigdy nie przebywała dłużej na wsi, więc śmiało możemy powiedzieć, że pieśni „Na fujarcie”, „Z łak i pół”, „Piosenki i pieśni”, „Z chaty”, „Po rosie” i tyle, tyle innych tu się na łódzkim wycinku pogranicznym z Kujawami i Mazowszem zrodziły. Tu się nauczyła Konopnicka tęsknić, zbierać lizy z rosy i wierzyć w nadechające słońce.

Nie tylko jednak łączy nas z Konopnicką owa zewnętrzna cecha. Cała twórczość społeczna Konopnickiej, jej istotna treść zawarta w haśle: „Zbudź się: tyś człowiek!” i walka o człowieka, o sprawiedliwość, ów głęboki humanitaryzm, a przy tym żądanie oświaty, wiedzy, wyzwolenia od tradycyjnych zacofanych nacisków, a wreszcie miłość ojczyzny, wzywanie do walki o niezależność polityczną — to przecież hasła tak bliskie robotniczej Łodzi.

Wiemy, jak Łódź powstawała. „Stare i nowe” Rudnickiego wyraźnie nas poucza o chłopskim pochodzeniu robotników łódzkich i dlatego „Obrazki” Konopnickiej, jak np. „W piwnicznej izbie”, „Jaś nie doczekał”, „Wolny najmity”, a zwłaszcza „Wolny najmity” i inne walczące o emancypację chłopów tak są nam bliskie. Podobnie „Sobotni wieczór” też odbija niejedną chwilę z życia łódzkiego robotnika.

Ten związek z regionem łódzkim w szerszym znaczeniu pojawił się jeszcze nieraz. Gdzieś po latach „na normandzkim brzegu” przypomni jej się... Dąb. Ale sprawa najważniejsza, że bohater największego jej poematu, „Pana Balcera w Brazylii”, to robotnik z Koła, Józef Balcerzak. „Rzecz cała osnuta na autentycznych opowieściach”, „tyle mego, co się tą formą zajmę” — pisze skromnie Konopnicka.

Tak wygląda Konopnicka ze stanowiska regionalnej ambicji, którą by można jeszcze poprzeć książeczkami dla dzieci.

Nie na tym jednak polega znaczenie Konopnickiej. Jest ona poetką o skali narodowej, poetką, która w okresie po Powstaniu Sycylijskim była jedyną poetycką reprezentantką hasła głoszonego przez pozytywizm polski. Była wprowadzić jak pozytywistyczny zwolennik harmonii społecznej czyli tzw. solidaryzmu społecznego, wierzyła w możliwość społecznej miłości wrogich sobie warstw, przeciwna była walce klasowej i z trwogą o niej myślała i pisała, ale jak nikt inny w tym okresie poddała bezwzględnej krytyce stosunek dworu do wsi, całą przepaść, dzielącą ludzi pracy od żyjącego z pracy wsi ziemianstwa, przedstawiła niezwykle tra-

WIERSZE ŁÓDZKICH POETÓW

Marian Piechal

Apel do sumień

Jeżeli nie chcesz, by ci dom spalono, a w nim ciebie, twą żonę i dzieci, jeżeli pragniesz, aby ocalono świat od zagłady, jeżeli sprzeciw budzą w tobie ci wszyscy, co spokojnie na morderstwie ludzi się bogacą — ktokolwiek jesteś, walczyć przeciwko wojnie, walczyć bronią zawsze zwycięską: pracą!

Sierp w twoich rękach groźniejszy niż bagnę, a młot rozwali każdą armatę, przeciwko piłgom nie pomogą żadne czolgi, siejące śmierć i zatrąć, kielnia wytrąci z rąk wroga karabin, a traktor zmiażdży jego moździerz — trzeba, ażebyś pokojem go zabił, zanim on wojną życie ci odbierze.

Ludźkość wygrała wojnę dla pokoju wbrew tym, co pokój chcą wygrać dla wojny. Ktokolwiek jesteś, walczyć, ruszaj do boju, w groźne narzędzie swojej pracy zbrojny!

Mirosław Ochocki

Piosenka dla mojej żony

Przyjaciółko, piosenkę nam śpiewa ulica, tramwaj i drzewo, szum wrzecion naszej Łodzi, od Nowej Huty wiatr — w miesiącu kwietniu urodzisz w miesiącu kwietniu urodzisz — dziecko przyjdzie na świat.

Miła, nie wszystkim piosenkę śpiewa życie gwałtowne i piękne. Pomyśl o matkach z Korei — Nie zginą! Dla życia ich — co dzień tkacz łódzki przekracza normy, w huk warsztatów się rodzi nowy świat!

W ten wieczór pełen nadziei — myśli naszą usłysz! — daleka matko w walczącej Korei — bliższego zwycięstwa doczekaj towarzyszo, walcząca w Korei — towarzyszo wspólnej nadziei!

przećalne zalety książki, pomijając milczeniem jej istotne braki, czym wyświadczyła marną usługę utalentowanemu pisarzowi. Tymczasem właśnie słabe strony powieści wzbudziły zachwyt w obozie reakcji. Powieść Mailera została umieszczona w spisie „bestsellerów” ubiegłego roku. Niezależnie od zamiarów samego autora krytyka burżuazyjna wykorzystwała jego książkę dla swoich własnych celów jako dowód rzekomo niezwycięzonej siły amerykańskiej kiki militarnej.

Przyszłość Stanów Zjednoczonych należy do postępowych elementów społeczeństwa amerykańskiego, a przyszłość amerykańskiej literatury — do postępowych pisarzy. Znaczenie ich twórczości nieustannie rośnie, ich popularność wzrasta w miarę tego, jak coraz mocniej jednoczą oni swoje wysiłki z wysiłkiem mas ludowych w walce przeciwko podżegaczom do wojny. Rozwój amerykańskiej literatury postępowej odbywa się w nader trudnych warunkach.

Przeciwdziałając rozkładowym wpływom społeczeństwa kapitalistycznego i jego dekadentkiej sztuki postępową literaturę amerykańską stwarza i będzie stwarzała wielkie utwory, którym przypada zaszczytna rola w walce narodu USA przeciwko reakcji imperialistycznej. opr. R. Tondera

gizm życia chłopskiego, zwłaszcza owego małego czy bezrolnego, nędzę jego materialną, moralną, ciemnotę. A obok tej niedoli społecznej przedstawiała tragedię narodową sięgając w głąb dziejów i wszczepiając na niebezpieczeństwo niemieckiej polityki wywłaszczeniowej z jednej strony, a z drugiej na konieczność porozumienia się Słowian. Ostro potępiała trójzaborową ugodowość posłów do parlamentów wiedeńskiego, berlińskiego i do Dumy petersburskiej.

Była w ogóle poetką, która — nie mogąc spowodować choroby brać czynnego udziału w życiu publicznym — przez swe wiersze okolicznościowe starała się być w jak najwyższym kontakcie ze społeczeństwem i która w okresie zagrożonego we wszystkich trzech zaborach — bytu narodowego „uważała za swój obowiązek podtrzymywać wiarę w nieziszczalne siły narodu i w przyszłość. A choć o tej przyszłości nie mówiła konkretnie, to jednak przekonana była, że prędzej czy później musi przyjść rewolucja, która zmieni zasadniczo oblicze świata. W „Imaginie” pisała:

„Już pęd czasów słyszę kędyś głuchy...
...przyjdą wieki, sądzące jak sądzia...”

Jako bojownicza społeczna stała się Konopnicka wychowawczynią narodu w duchu demokratycznym, — to jej największa zasługa. Tam, gdzie nie dotarły uczone wywody o potrzebie postępu i walki społecznej, oddziaływały jej pełne uczucia i nastroju, proste a tak melodyjne wiersze. Jej słowa wychowywały dzieci zapalając młodzież, starym kazali wierzyć w lepszą, sprawiedliwą i wolną przyszłość.

Tad. Czap.

Wujaszek, który budował nasz dom

W życiu naczelnika Wydziału Budowlano-Montażowego, Georgija Arkadiewicza Tuliakowa, zaszła radosna zmiana. Otrzymał mieszkanie w domu, który sam wybudował. Współpracownicy z całej duszy złożyli życzenia naczelnikowi.

Mieszkańcy nowego domu szybko zawarli znajomość z Georgijem Arkadiewiczem. Wielu z nich spotykając go uśmiechało się życzliwie i ścisłało mu dłoń. Prawie zawsze, gdy wychodził z klatki schodowej, dzieci bawiące się w piasku nie opodał domu wskazywały nań łopatkami i mówili:

— Tam poszedł wujaszek, który budował nasz dom!

Pewnego jesiennego dnia, gdy na dworze mżył zimny deszcz, Georgij Arkadiewicz powracał do domu. Podeszedł całkiem blisko, ujrzał szeroki pas błota, zagradzającego wejście. Z trudem znalazłszy waziutką ścieżynkę na pagórku przed domem, gdzie, według projektu, miał powstać skwer — po omacu dotarł prawie do samego chodnika i... poślizgnął się, wpadł do błota.

— Do diabła! — zaklął, otrzásając się. — Teraz rozumiem, co znaczy oddać do użytku dom przed zakończeniem tak zwanych robót miejskich!

W ponurym nastroju wtoczył do klatki schodowej i, nie odezwał się słowem do windziarki, wszedł do kabiny. Przywykłym ruchem nacisnął guzik. Kabina drgnęła i z wolna uniosła się do góry. Na trzecim piętrze Georgij Arkadiewicz odczuł lekki wstrząs — i kabina stanęła. W pierwszej chwili zmieszal się nieco i nacisnął jednocześnie wszystkie guziki. Następnie nacisnął guzik „w dół”, guzik „do góry”, potem guzik każdego piętra z osobna — ale maszyna nie dawała znaku życia. Zaalarmował windziarkę. Na przypiętrzu zebrała się nieliczna grupa mieszkańców. Ze zdumieniem obserwowali przez metalową siatkę bezradnego Georgija Arkadiewicza i każdy, w miarę swych doświadczeń, starał mu się pomóc.

— Naciśnijcie sprężynę z prawej strony — radziła młoda kobieta — i pchnijcie nogą drzwi.

— Nie denerwujcie się — uspokajała go windziarka. — To się zdarza. Onegdaj prze-

siedziałam w tej przeklętej kabine cztery godziny, aż dyżurny monter wybawił mnie. Zaraz go poszukam!

Zanim znaleźli montera, Georgij Arkadiewicz miał podołatkami czasu, by przestudiować przepisy obchodzenia się z windą i oczyścić się z błota. Potem długo przeglądał się w lustrze, wspominając, w jakim pośpiechu była zmontowana ta winda i jak zapewniał inspekcję budowlaną, że po usunięciu defektów podda maszynę powtarznej kontroli.

Po upływie dwóch godzin Georgij Arkadiewicz znalazł się na wolności. W domu żona, jak zwykle, powitała go słowami:

— Raduj się, duszko! — I wskazała na girlandę białych odłamków szpachlówki, zwisających z drewnianych gzymsów i sufitu. — Nasz sufit stopniowo upodabnia się do głowy skrofalicznego dziecka.

Po pewnym czasie Georgij Arkadiewicz sam zauważył, że nowe mieszkanie stało się jakby nieprzytulne. Wieczorami przeszkadzał mu żalobny świst wiatru, przenikającego przez szpary drzwi balkonowych i parapetów. Pewnego razu, późną nocą, zbudziła go wystraszona żona, komunikując mu szeptem, że do mieszkania włamali się złodzieje. Georgij Arkadiewicz westchnął głęboko i odpowiedział z irytacją w głosie:

— Jacy tam złodzieje! Deski się zszychają, dlatego podłoga trzeszczy.

Jesienne dni dłużyły się nieskończenie. Potem nastąpił grudzień. W mieszkaniu było zimno. Wiatr i mróz wdziarały się przez szpary drzwi, zawiewały spod parapetów. Wreszcie żona, straciwszy cierpliwość, oświadczyła:

— Jeśli w najbliższym czasie nie będzie ciepło w mieszkaniu, to wyjadę wraz z synem do Pokrowsko-Streszniewa, do matki.

Tak też zrobiła. Georgij Arkadiewicz pozostał sam. Położył się spać, lecz nie mógł usnąć. Leżał i słyszał: za ścianą wesoło przygrywał patefon; o piętro wyżej, przy akompaniamencie pianina, ktoś śpiewał basem; poniżej, u lekarza-dentysty, krzyczał pacjent, któremu widocznie rwano ząb.

Georgij Arkadiewicz miał wrażenie, że nagłe zabolaty go zęby.

Tego wieczoru przekonał się ostatecznie, że ściany i wiazania domu przepuszczają każdy dźwięk, jak gdyby były zrobione z najwzklejszego forniru. Zasnął późną nocą, przykrywszy się ciepłą kołdrą i futrem. Przysnił mu się straszny sen: szedł polami, brnąc po kołana w śniegu. W twarz dał mu mroźny, porywisty wiatr...

Rano Georgij Arkadiewicz czuł się chory. Wezwany telegraficznie lekarz stwierdził gripę i lekki rozstrój nerwowy.

Wkrótce Georgij Arkadiewicz stał się częstym gościem urzędu kwaterunkowego. Chodził wzdłuż trotuaru, założywszy ręce na plecach, osowił, wychudły i niespodziewanie zwracał się do przechodniów z ostrozną propozycją:

— Zamienię piękne, trzypokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami...

Onegdaj spotkał go tam znajomy i, uśmiechając się jowialnie, spytał:

— Jak się wam mieszka w nowym domu, Georgij Arkadiewicz?

Zawstydzony Georgij Arkadiewicz objął go i, nie patrząc mu w oczy, powiedział, jak gdyby pragnął uwolnić się od dokuczliwych myśli:

— Żle, bardzo źle! Chcę je zamienić! Dzielnica odległa, sąsiedzi...

— Sąsiedzi?! — odziwił się znajomy. — Macie przecież oddzielne mieszkanie?

— Wszystkie to prawda, mój drogi, postanowiłem jednak wyprzedać się. Od pewnego czasu — dodał smutnym głosem — mieszkańcy naszego domu patrzą na mnie, jak na przestępcę.

Thum. Horacy Safrin



Moda jest kapryśna, ale ostatnio zdradza tendencję do pewnej stabilizacji. Może to związane jest z sezonem zimowym, który wymaga większego wkładu gotówkowego w okrycia, a przez to samo moda zimowa nabiera większych cech trwałości. Palta zimowe są naogół kosztowne, nie sprawiają się nowych co roku i dlatego lepiej jest, jeżeli fason ich jest prosty. Reglany będą prawdopodobnie zawsze modne. I reglany proste i „faliste”. Gorzej jest z tzw. rurami na plecach, czyli z gęstymi fałdami. Szybko tracą atrakcyjność i mówi się potem, że futro czy palto „opatrzyło się”. Na rury jest jednak rada: można je zawsze złączyć w lekki kłoz. Modele nasze należą do stałych pozycji w żurnalach zimowych.

Kącik filatelistyczny



Pan Witold J. Orłowski
ul. Brzezina 18, m. 5
ŁÓDŹ 1, Polska

Trzy tygodnie temu Czechosłowacja uczciła setną rocznicę urodzin i pięćdziesiątą rocznicę śmierci swego znanego muzyka Z. Fibicha (21. 12. 1850 — 15. 10. 1900). Z tej okazji wydano dwa znaczki okolicznościowe (o jednakowym motywie) z podobizną kompozytora: 3 Kcs (czerwony) i 8 Kcs (zielonooliwkowy). Znaczki te, jak większość czechosłowackich, wykonane są drukiem wklęsłym ze stalorytu w arkuszach po 50 i 25 sztuk (cylinder drukarski obejmuje dwa sektory, z których jeden składa się z 50, a drugi z 25 znaczków, podczas gdy w polskim stalory-

cie cylinder obejmuje dwa sektory stuznaczkowe). Rozmiar znaczków 23,5x37 mm. Wydanie to projektował i rysował prof. Karel Svoboda, a rytował Jan Mrázek. Jak zwykle w Czechosłowacji, w dniu wydania była w użyciu specjalna koperta pierwszego dnia (rysunek i sztych jej wykonali twórcy znaczka), a znaczki były kasowane odpowiednim datownikiem okolicznościowym.

Jeśli chodzi o nasz polski teren, to po wydaniu I Polskiego Kongresu Pokoju doczekaliśmy się czterech dalszych znaczków, z czego trzech dopłatnych.

Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów 16 brm. wszedł do sprzedaży i obiegu z dniem 20 października nowy znaczek opłaty z podobizną prezydenta Bieruta: 15 zł (niebieski). Jest to znaczek wykonany z nowego sztychu. W ten sposób zamierzona seria jest już kompletna i składa się z 8 wartości: 5, 10, 15, 20, 25, 30, 40 i 50 zł.

W tym samym dniu zostało wydane zarządzenie, wprowadzające z dniem 20 b. m. dalsze znaczki dopłatne, wykonane w stalorycie: 5, 20 i 100 zł. Rysunek, wykonanie i kolor jak w znaczkach dotychczasowych.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

pod redakcją Wł. Lubnaara i R. Miałkowskiego

1. LOGOGRYF WIĄZANY



Wpisać poziomo po 2 wyrazy trzyliterowe w/g niżej podanych znaczeń. Następnie te słowa trzyliterowe połączyć jedną literą środkową, przez co otrzyma się 14 wyrazów siedmioliterowych. Litery uzupełniające czytane w dół dają rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów trzyliterowych: 1. Zabawa tańcowa. — Dźwięk, głos. 2. In. tańiec. — Litera alfabetu greckiego. 3. Oprawca. — Przyrząd do mierzenia szybkości statku. 4. DREW. słupek z zaostrowym końcem. — Okres dziejowy. 5. Rodzaj świra. — Góra w Azji Mniejszej. 6. Ptak z rodz. kurowaty. — Kołek żelazny do osi. 7. Tytuł członka izby wyższej w niektórych państwach. — Apel. 8. Gatunek mrówki. — Wiatr połudn. na jez. Garda. 9. Nazwisko poety polskiego. — Gontwa, ugantanie się. 10. Powozik ang. — Lekarstwo. 11. Rzeka włoska. — Napis na receptach. 12. Rzemień z kłębem. — Pierwotek chem. 13. Bufet, szynk. — Wódz u Tatarów. 14. Głos męski. — Łyknięcie, haust.

Znaczenie wyrazów siedmioliterowych: 1. Jezioro na Węgrzech. 2. Wyroby lichego gatunku. 3. Spis książek, wykaz. 4. Archipelag w Antarktydzie północnej (na zachód od Ziemi Grahama). 5. Lewy dopływ rz. Tanaro (Włochy Płn.). 6. Budynek wystawowy. 7. Miasto w pow. Włodawa nad rz. Piwonią. 8. Łańcuch górski ciągnący się na półn. Dahomeju (Afr. Zach.). 9. Plac ćwiczeń wojsk. 10. Linka elektryczna. 11. Włoska piosenka miłosna. 12. Syn nierozdony. 13. Tkanina bawełn. 14. Kaptur.

(Ul. L. Jasiński)

2. SZARADKA-ORZESZEK „KOLCA”

Kto TRZY-RAZ-DWA rozwiązanie?

— CAŁY lubi polowanie.

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe do

rozlosowania, a za co najmniej jednego — 2 nagrody pocieszenia. Rozwiązania nadsyłać prosimy w terminie dwutygodniowym pod adresem: SWO „Czytelnik”, Dział Rozrywek Umysł., Łódź 1, Piotrkowska 96, pokój 207.

ROZWIĄZANIA ZADAŃ Z Nr 40 „PANORAMY”

1. Rebus wirowy: Waka o poziom kadr (drwał-K. o. poziomka). 2. Krzyżówka. Poziomo: 1. Amalgamat. 6. Pozew. 9. Odyn. 11. Jawa. 13. Abel. 16. Stop. 19. Dawno. 21. Naparstek. Pionowo: 1. Arno. 2. Alpy. 3. Gaz. 4. Mewa. 5. Tura. 7. On. 8. Ejl. 10. Dab. 12. Wlo! 13. Aden. 14. Edyp. 15. La. 16. Sn. 17. Tort. 18. Park. 20. Wlr. 3 Łamigłówka: Muszkat.

Za rozwiązanie wszystkich zadań nagrody wylosowali:

1. Kiszczurno Barbara, Łódź, Próchnicka 46/11; 2. Nowaczyk Maria, Łódź A. Struga 51, m. 8 i 3. Ralbert Bronisław, Łódź 1, Lubelska 2, m. 15.

Nagrody pocieszenia wylosowali: 1. Witkowski Edmund, w Leszczynce 3, p-la Kutno i 2. Wyrobek Franc., Bydgoszcz, Śniadeckich 28, m. 4

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

POZYCJA nr 110

z partii Lubliński-Niczeprówicz, granej w miastrostwach drużynowych RSFR.

Czarne: Niczeprówicz



Białe: Lubliński

1. ... e8f
2. Gf3 e8f

Zamiast tego posunięcia czarne mogły zagrać 2. ... Wxd1?, co prowadziłoby do ciekawego, forsownego wariantu, nie figurującego w czasopiśmie „Szachmaty” nr 9, skąd przedrukujemy te rozgrywkę. Nastąpiłoby wówczas 3. Wxd1, e2f1 4. Wa1!! (jedynie posunięcie: na każde inne odejście wieży po lewej linii nastąpi Hd2 np. 4. Wc1. Hd2!! 5. Wxa2, Hc1- 6. Kh2, Wh8+ 7. Ke3, gdyż na Gh5 czarne grają Hg5 7... Hg5+ 8. Gg4, Hh4+ 9. Kf4 i teraz czarne mają do wyboru dwa b. ładne maty w dwóch pos.: hetman, h6h2! lub hetman, h2h6!) 4... Hd2! 5. Wxa4!! Gxa4! 6. Hb7+ Kc5 i białe zmuszone są reńsować wiececznym szachem.

3. Kxf2 Wd2+!
4. Ke1 Hd4?

W tym miejscu nastąpił przełom w partii. J. Rochin w „Szachmatach” wskazuje, że lepiej było 4... Wb5! 5. GxH, Wh1+ 6. Hf1, WxH+ 7. KxW, GxH 8. Gc5 z obowiązkową ostryą grą!

Wydało się, że ten wariant jest korzystny dla czarnych, które bezkarnie zabiorą przeciwnikowi prawie wszystkie piony za jakość zachowując szamę wygraną. W partii po Hd4 nastąpiło b. efektowne zakończenie: 5. Hb1+H, GxH 6. GxG+, Ka6 7. Gb4+, Kb6 8. Gc8+ a następnie GxH i białe wygrały

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ŁÓDZI

zbliza się ku końcowi. Najlepsze szanse mają: Domański 11 z 14, Kwapiński 11,5 z 15, Gadaliński 10 z 14, Szymeński 10 z 15.

MECZ I LIGI ŁKS WŁÓKNIARZ — STAL GLIWICE rozegrany w Łodzi w ub. niedzielę po zaciętej walce zakończył się nierozgraną 4:4.

MECZ II LIGI AZS ŁÓDŹ — KOLEJARZ POLONIA odbywa się dziś od godz. 10 w sali kominkowej „Ogniska” przy ul. Moniuszki 4.

Nasz konkurs trwa!

(Krys. Kazimierz Grus)

Nasz KONKURS trwa! Między Czytelników, którzy w ciągu 1 tygodnia nadesła poprawnie napisany list „Małego Kazka” rozlosowanych zostanie 5 nagród książkowych. Za trafne rozwiązania z nr 43 nagrody otrzymują: 1. Stanisław Bydowski, Margonin, pow. Chodzież, Liceum Lesne. 2. Piotr Szadkowski, Łódź, ul. Kopernika 34. 3. H. Konopacki, Łódź, ul. 1 Maja 61. 4. Eugenia Czarnecka, Łódź, ul. Piotrkowska 39, 5. Zemon Sławiński, Września, ul. Obrońców Stalingradu 3. Po odbiór należy się zgłosić do red. „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska nr 96, III piętro. Zamięscowym przesłane zostaną pocztą.

